

CZWARTEK

20 SIERPNI 2015

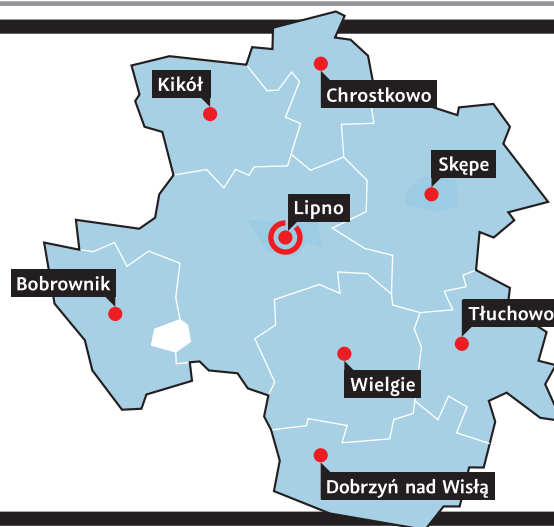
nakład: 4000 egz.
ISSN: 1689-8664

1,79 zł

w tym 5% VAT

nr 33/2015 (337)

CLI



TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO

W tym numerze:

Powiat

Ile w kieszeni sołtysa?

Sołtysi gmin Kikół i Dobrzyń nad Wisłą uważają, że powinni otrzymywać wyższe wynagrodzenia. Pozostałym albo kwoty ustalone przez radnych wystarczają, albo powołują się na aspekt społeczny swojej pracy

str. 5

Gmina Tłuchowo

Walczą z karaluchami

Gospodarstwa w Tłuchówku, sąsiadujące ze składowiskiem odpadów, zaatakowały karaluchy



str. 2

**SPRZEDAŻ PALIW
HURTOWA I DETALICZNA**

ELJAR

Lubin 88, 87-620 Kikół

OFERUJEMY:

- olej napędowy
- olej opałowy

TRANSPORT GRATIS

kom. 519 168 700

BIURO: tel. 54 289 40 16

JAKOŚĆ PALIW GWARANTOWANA

Bezprawny konkurs?

SKĘPE ➤ Uczestnicy postępowania rekrutacyjnego na stanowisko dyrektora Miejskiego Zespołu Szkół żądają unieważnienia konkursu. – Złamane zostało prawo i to w wielu aspektach – informuje Tadeusz Kuna. – Nie unieważnię konkursu, bo nie mam do tego podstaw – odpowiada burmistrz Piotr Wojciechowski

Pomieszczenie ról

30 lipca 13-osobowa komisja wybrała kandydata na dyrektora Miejskiego Zespołu Szkół w Skępem. Wygrała Ewa Jastrzębska stosunkiem 9:4. Kandydaturę zatwierdził już wóldarz. Jastrzębska ma pełnić funkcję przez 5 lat. O ile konkurs nie zostanie unieważniony. Tego domagają się pozostali uczestnicy postępowania rekrutacyjnego. Dwoje z nich: Maria Stankiewicz i Tadeusz Kuna już złożyło protesty.

– Myślę, że powinna się tym zainteresować prokuratura pod kątem przestępstwa urzędniczego – nie przebiera w słowach Tadeusz Kuna, z wykształcenia prawnik. – Wróciłem do Skępego z Lublina po 30 latach i jestem bardzo zniechęcony. Uczestniczyłem w wielu konkursach, pełniłem różne funkcje, ale takiej ignorancji prawa jeszcze nie widziałem. W trakcie konkursu złamane zostały zapisy rozporządzenia ministra edukacji, Kodeksu postępowania administracyjnego i dobre obyczaje. Będziemy dochodzić swoich racji, bo szkoda nam Skępego.

Do ratusza wpłynęły oferty czterech kandydatów na stanowisko dyrektora Miejskiego Zespołu Szkół (podstawówka i gimnazjum): dyrektora Szkoły Podstawowej w Skępem Marii Stankiewicz, dyrektora Gimnazjum im. Kościeleckich w Skępem Wojciecha Budzyńskiego, nauczycielki filii w Łąkiem i urzędniczki skępskiego ratusza Ewy Jastrzębskiej oraz pochodzącego ze Skępego, przez wiele lat mieszkającego w Lublinie, prawnika Tadeusza Kuny.

Burmistrz Piotr Wojciechowski powołał 13-osobową komisję konkursową, a jej przewodniczącym został Mariusz Elwertowski. Merytoryczną stroną konkursu, z racji pełnienia obowiązków kierownika oświaty w skępskim ratuszu, zajmowała się Ewa Jastrzębska. – I sekretarz miasta Zbigniew Małkiewicz – dodaje burmistrz Wojciechowski. – Na początku przygotowywała konkurs pani Jastrzębska, potem przejął to sekretarz i to on prowadził nadzór.

Zgodnie np. z k.p.a., pracownik musi zostać wyłączonej z postępowania w sprawie, w której jest stroną. – Kandydatka Ewa Jastrzębska jako pracownik urzędu poinformowała mnie telefonicznie o terminie konkursu, ale dopiero po mojej interwencji w ratuszu – wyjaśnia Tadeusz Kuna.

Ewa Jastrzębska pełniła w ratuszu funkcję kierownika ds. oświaty, zasiadła przed komisją konkursową, a wcześniej przygotowała konkurs, do którego sama przystąpiła. Trzeba też jednak pamiętać, że oceny przydatności kandydatów dokonywała komisja, a w niej już Jastrzębska nie zasiadała. Jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy była stroną we własnej sprawie nie ma.

Teraz urzędniczka przebywa na urlopie, 1 września obejmie stery dyrektora nowego zespołu szkół. Burmistrz rozpiął konkurs na stanowisko kierownika oświaty w ratuszu i czeka na jego rozstrzygnięcie. Mieszkańcy twierdzą, że już wiedzą, kto zasiądzie na tym stołku i podają nazwisko. My poczekamy jednak do roz-

strzygnięcia kolejnej edukacyjnej batalii pracowniczej.

– Czekamy na oferty, zobaczymy ile osób się zgłosi – mówi burmistrz Wojciechowski.

Brak pisemnego powiadomienia o terminie

Procedurę konkursową w szkołach szczegółowo reguluje rozporządzenie ministra edukacji. Zapisy tego aktu prawnego prowadzą za rękę organy prowadzące publiczne szkoły i przedszkola i jasno wskazują, że przewodniczący komisji konkursowej ustala termin i miejsce posiedzenia komisji, o czym zawiadamia na piśmie członków komisji i kandydatów. Ma to się odbyć nie później niż na 7 dni przed terminem posiedzenia. Wyjątków od tego zapisu nie ma. W skępskim przypadku więc do 23 lipca czworo dopuszczonych do konkursu kandydatów powinno otrzymać pisma z informacją, że konkurs odbędzie się 30 lipca o godzinie 10.00.

– Do dzisiaj (14 sierpnia – red.) żadne pismo z urzędu z informacją o terminie i miejscu konkursu do mnie nie dotarło – wyjaśnia Maria Stankiewicz. – 4 sierpnia powiadomiłam o fakcie burmistrza Skępego. O postępowaniu konkursowym, które odbyło się 30 lipca dowiedziałam się już po jego zakończeniu. Zostałam pozbawiona tym samym możliwości przedstawienia mojej koncepcji. Uważam, że konkurs został przeprowadzony z naruszeniem prawa, co powinno skutkować unieważnieniem go.

dokończenie na str. 3

REKLAMA

Gotówka do domu

od 500 zł do 5 000 zł

531 210 210

Zatrudnimy Kierowników i Przedstawicieli

www. **quick cash**.pl

Walczą z karaluchami

GMINA TŁUCHOWO ➤ W Tłuchówku od kilku lat działa składowisko odpadów, w którym śmieci przetwarzane są na paliwa alternatywne. Niestety, w ostatnim czasie pojawił się poważny problem, bo okoliczne gospodarstwa zaatakowały karaluchy



Wysypisko śmieci w Tłuchówku

Tłuchówek to mała miejscowość tuż obok Tłuchowa. Składowisko działa tam od pewnego czasu i choć mieszkający najbliższej gospodarze mogli narzekać na dyskomfort w postaci np. przykrego zapachu, to nigdy dotąd nie było aż takich problemów. W lipcu na kilku posesjach pojawiły się karaluchy. Mogą one przenosić choroby, więc mieszkańcy podnieśli alarm. Pierwsze sygnały o pojawieniu się owadów w domostwach wpłynęły do Urzędu Gminy w Tłuchowie około 10 lipca. Sytuację najpierw próbowali zbadać sami urzędnicy.

– Składowisko działa od około 3–4 lat. Od początku jego ideą była utylizacja i przetwarzanie odpadów na paliwa alternatywne, które miały zastosowanie np. w hutach czy cementowniach. Firma Stonehills z Kielc przejęła obiekt od poprzedniego właściciela w kwietniu 2014 roku. Wcześniej sygnałów o takich problemach nie mieliśmy. Ale trzeba zaznaczyć, że składowisko cały czas działało zgodnie z prawem. W pewnym momencie to chyba wymknęło się spod kontroli, stąd obecna sytuacja – wyjaśnia Andrzej Kurowski, zastępca wójta gminy Tłuchowo.

Zwołano sztab kryzysowy

Szybko zwołano gminny sztab kryzysowy, a 11 sierpnia odbyło się posiedzenie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Spotkanie było poświęcone rozpatrzeniu wniosku wójta gminy Tłuchowo dotyczącego firmy Stonehills, prowadzącej składowisko w Tłuchówku. Uzgodniono, że w związku z zarządzeniem Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, wprowadzającym zakaz przyjmowania odpadów, na wysypisku będą prowadzone wzmożone kontrole policji w celu

egzekwowania tego zakazu. Także lipnowski sanepid oraz Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny w Lipnie podjęli działania. W Urzędzie Gminy Tłuchowo pojawiły się ulotki przygotowane przez służby sanitarne, a dotyczące zachowania bezpieczeństwa żywności.

– Co z tego, że jest zakaz, kiedy i tak po nocach dowożone są nowe odpady. Ktoś musi wreszcie coś z tym zrobić, tak dalej nie może być. Mieszkam blisko tego składowiska i obawiam się o bezpieczeństwo swoje i rodziny – powiedział nam mieszkaniec Tłuchówka.

13 sierpnia odbyło się kolejne spotkanie w tłuchowskim urzędzie. Ustalono, że właściciel składowiska do 13 września usunie zgromadzone odpady, a do 20 września całkowicie uprzątnie teren i przeprowadzi jego dezynsekcję. Firma jest zobowiązana na bieżąco dokonywać dezynsekcji zajmowanego placu oraz wywożonych odpadów, jak również niezwłocznie reagować na apele mieszkańców i w razie potrzeby wytepić szkodliwe owady na zgłaszanych przez nich posesjach. Zgodnie z żądaniem starosty, do 17 sierpnia pełnomocnik Stonehills miał przedstawić tygodniowy harmonogram podpisany przez członków zarządu firmy, według którego będzie następowało oczyszczanie placu.

Firma podjęła działania

W środę, 19 sierpnia (już po zamknięciu wydania CLI) miało odbyć się spotkanie zarządu firmy Stonehills z wójtem gminy Tłuchowo Krzysztofem Dąbkowskim, który specjalnie na tę okoliczność musiałby przerwać urlop. Ale właściciele składowiska istotnie podjęli niezbędne działania. – To prawda, że tylko do 13 sierpnia firma wykonała cztery dezynsekcje. Otrzymaliśmy też pismo, w którym zobowiąza-

ła się do wywożenia minimum 70 ton odpadów dziennie oraz uprzątnięcia terenu. Z naszych informacji wynika, że obecnie nic nie jest tam dowożone, sytuację na bieżąco sprawdza policja – dodaje zastępca wójta.

Wykonują kosztowne zabiegi

Pełnomocnik firmy Stonehills Tadeusz Dąbrowa wyjaśnia jak wygląda sytuacja z perspektywy przedsiębiorstwa. – Głosy o problemach ze składowiskiem są przesadzone – ocenia. – Ale pragnę podkreślić, że reagujemy na każdy sygnał i podejmujemy zdecydowane kroki. Zaraz po decyzji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przeprowadziliśmy na terenie składowiska dezynsekcję. W ciągu trzech tygodni wykonaliśmy ją aż cztery razy, a dzisiaj (17 sierpnia – red.) po raz piąty. Zachowując procedury i efektywność tej metody można robić jedną dezynsekcję co trzy tygodnie, ale my na wszelki wypadek wykonaliśmy ich już aż pięć. To dlatego, że sprawa przybrała wymiar społeczny i jest ważna dla kilku mieszkańców Tłuchówka. Widziałem skalę zjawiska na początku i widzę teraz. Jest znacząca różnica, nasze działania przynoszą efekty. Problem dotyczył pięciu gospodarstw, dezynsekcję robiliśmy nawet u zainteresowanych gospodarzy. Zamiast wdawać się w przepychanki administracyjne działamy, by jak najszybciej rozwiązać problem. Ponosimy przy tym znaczne koszty.

Nie ma nowych śmieci

Jak wyjaśnia Tadeusz Dąbrowa, od czasu swojego działania firma z Kielc wywiozła już odpady, które sama przyjęła. Obecnie trwa sprzątanie po poprzednim właścicielu.

– Nowych odpadów nie przyjmujemy od dawna, a teraz zobowiązaliśmy się do systematycznego ich wywozu, choć przecież ustawa pozwala nam magazynować je przez 3 lata. Przyjęliśmy termin 20 września, do tego dnia składowisko będzie uprzątnięte – kończy pełnomocnik firmy Stonehills. Dąbrowa zapewnił nas, że nie ma żadnej możliwości, by na teren składowiska były dowożone nowe odpady. Wysypiska pilnuje policja, a w godzinach wieczornych lub nocnych obiekt jest zamknięty.

Mieszkańcy Tłuchówka mają nadzieję, że jak najszybciej znikną z ich posesji niechciani goście, czyli karaluchy.

Tekst i fot. Andrzej Korpalski

Lipno

PUK kupi targowisko

Ratusz przymierza się do sprzedaży targowiska miejskiego spółce Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. – Dochody z targowiska maleją z roku na rok i stąd ta decyzja – wyjaśnia burmistrz Paweł Banasik.

Prawdopodobnie we wrześniu sfinalizowana zostanie umowa kupna – sprzedaży targowiska miejskiego. Radni miejscy już uchwałę podjęli. Nowym właścicielem terenu będzie spółka PUK. Zgodnie z planem władz firmy, plac zmieni się w nowoczesny kompleks handlowy.

– Kiedyś targowiskiem zarządzał klub sportowy, potem Zakład Gospodarki Mieszkaniowej – przypomina burmistrz Banasik. – Dochody z tego obiektu maleją

z roku na rok i to znacząco. Być może ma znaczenie liczba kupców, a może jest to spowodowane nieszczelnością systemu. Myślę, że decyzja o sprzedaniu terenu własnej spółce, a nie przedsiębiorcy prywatnemu, jest trafiona.

PUK zapłaci za dwie działki (1,32 ha) stanowiące targowisko 1,1 mln zł. Jako właściciel spółka będzie miała możliwość aplikowania o środki unijne na realizację inwestycji.

Lidia Jagielska

Powiat

Zebrali plony

Nie tylko rolnicy pracujący na swoich ziemiach zbierają plony. Żniwowały także władze powiatu na terenach przeznaczonych pod strefę gospodarczą.



Od lewej: radny Jerzy Zieliński, starosta Krzysztof Baranowski oraz radny Józef Wiśniewski

Powiat lipnowski posiada blisko 14 ha w Kolankowie (gmina Lipno), które zostaną objęte granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Jednak, póki co, obszar ten był pod zasiewami, by ziemia nie leżała odłogiem. Korzystając ze sprzyjającej pogody, również w powiecie żniwowano. Udało się zebrać ziarno o małej wilgotności, które zostanie sprzedane jednemu z lokalnych odbiorców zboża, a wpływy z tego tytułu zasilą dochody starostwa.

– Bardzo się cieszę, że całą ak-

cję żniwną powiatu udało się przeprowadzić tak sprawnie. Teraz pozostaje nam tylko podziękować za plony podczas uroczystości Diecezjalno-Powiatowo-Gminnych Dożynek w Bobrownikach, które odbędą się w 29 sierpnia. Powiat jest oczywiście niewielkim obszarem rolniczym w porównaniu z gospodarzami z terenu, ale zawsze miło być w tak zacnym towarzystwie, tym bardziej, że nasz powiat jest typowo rolniczym – mówi starosta lipnowski Krzysztof Baranowski.

(ak), fot. nadesłane

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
tel. (56) 68 22 680
e-mail: redakcja@wpr.info.pl
Redaktor Naczelny:
Adrianna Błaszkievicz
Dział reklamy:
tel. (56) 68 22 680
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Ogłoszenia drobne:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Dworcowa 4
tel. (56) 68 22 680
Wydawca:
Wydawnictwo
Promocji Regionu Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
Druk:
EDYTOR Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10



Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Miejskie drogi są najczystsze?

LIPNO ➤ Sen z oczu mieszkańców wielu ulic spędza ich utrzymanie i stan bezpieczeństwa. – Nasze drogi są, spośród wszystkich przebiegających przez Lipno, najlepiej utrzymane – ocenia inżynier miasta Robert Kapuściński. Naprawdę?



Tak wygląda np. ulica Kłokocka (sobota, 15 sierpnia)

Obowiązek ukwiecenia skwerów i utrzymania czystości na ulicach miejskich ratusz powierzył Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych. I rzeczywiście Lipno tonie w kwiatach od wczesnej wiosny, ulice i chodniki są omywane ręcznie i mechanicznie, kosze uliczne sukcesywnie opróżniane, pojemniki z wóreckami mają do dyspozycji także właściciele czworonogów. Cyklicznie wykaszane są także pobocza dróg miejskich.

– Nasze drogi są najlepiej utrzymane – zapewnia inżynier miasta Robert Kapuściński. – Wykaszanie odbywa się według harmonogramu. Częstotliwość zależy od sektora miasta. W centrum prace odbywają się najczęściej, ale są też miejsca na obrzeżach Lipna, gdzie wystarcza wykaszanie dwa razy w roku.

Zadowoleni władz ratusza nie dzielą mieszkańcy wielu lipnowskich ulic, którzy o jednorazowym wykoszeniu

pobocza mogą tylko pomarzyć, a o dwukrotnym nawet nie śnią. Zapomniane i zaniedbane arterie nietrudno znaleźć. A przecież już nawet nie chodzi o wygodę dla mieszkańców, bo tu ocena może być subiektywna, ale o bezpieczeństwo pieszych i kierowców. Nie sposób w czasie ogarniającej nasz region suszy nie wspomnieć o bezpieczeństwie przeciwpożarowym.

– Kiedy zgłoszenia otrzymujemy np. od radnych, natychmiast reagujemy – wyjaśnia burmistrz Lipna Paweł Banasik.

Apelujemy więc do radnych o zlustrowanie stanu i bezpieczeństwa dróg w swoich rejonach, a do ratusza o aktualizację harmonogramu prac porządkowych. Do tematu wrócimy we wrześniu i mamy nadzieję pokazać Czytelnikom piękniejsze lipnowskie ulice oddalone od centrum, ale nie od spojrzeń władz Lipna.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Skępe

Bezprawny konkurs?

dokończenie ze str. 1

Maria Stankiewicz dyrektorem skępskiej podstawówki była 14 lat. Swoją misję zakończy 31 sierpnia, otrzymała wypowiedzenie, podziękowań za pracę nie było, na konkurs nie została zaproszona. Będzie pracowała teraz jako nauczyciel.

– Nie jest prawdą, że pani Stankiewicz nie wiedziała o konkursie – zaprzecza burmistrz Piotr Wojciechowski. – Była poinformowana telefonicznie, a poza tym 19 czerwca do rad pedagogicznych szkół wysłane zostały pisma o wyłonieniu przedstawicieli do komisji konkursowej. W piśmie tym piszemy wyraźnie, że 30 lipca planowany jest konkurs. Dlatego tak wcześnie było to podane i uzgadniane z dyrektorami, że były wakacje. Na czele rady pedagogicznej stoi dyrektor i to dyrektor odczytuje pisma. W tym okresie powzięto więc informację na ten temat.

Gdyby nawet przyjąć, że dyrektorzy szkół (Stankiewicz i Budzyński) z czerwcowego pisma mogli powziąć informację o terminie i miejscu konkursu, to pozostaje jeszcze Tadeusz Kuna. On nie był dyrektorem ani członkiem rady pedagogicznej, a spełniał kryteria i chciał pokierować nowym tworem edukacyjnym w swoim rodzinnym mieście albo przynajmniej stanąć do konkursu w trybie określonym przez ministra edukacji.

– W ogłoszeniu napisaliśmy, że kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie i zostali

powiadomieni telefonicznie – tłumaczy Wojciechowski.

Informację telefoniczną otrzymał Budzyński, Jastrzębska o konkursie wiedziała z racji zajmowanego stanowiska, Stankiewicz informacji nie otrzymała w ogóle i jest gotowa udostępnić bilingi, Kuna otrzymał potwierdzenie po swoim telefonie do ratusza.

– 28 lipca, będąc przypadkowo w Skępem, dowiedziałem się od osób trzecich, w sklepie spożywczym, że postępowanie wyznaczono na 30 lipca na godzinę 10.00 – opowiada Kuna. – O tym fakcie poinformowałem burmistrza Skępego i efektem tej rozmowy była informacja telefoniczna potwierdzająca datę i godzinę przekazana mi przez pracownika urzędu, nawiasem mówiąc, będącego też kandydatem do objęcia tego stanowiska. Zadziwiającym jest fakt, że burmistrz mając świadomość nieprawidłowości nie unieważnił konkursu z urzędu. Wszystkie fakty pokazują w dobitny sposób brak znajomości prawa i profesjonalizmu podległych burmistrzowi pracowników.

O przebiegu konkursu kandydaci poinformowali Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty i wojewodę. Będą dochodzić swoich praw. Żądają unieważnienia konkursu. Burmistrz Piotr Wojciechowski zadeklarował jednak (w piątek, 14 sierpnia – red.), że unieważnienia nie będzie, bo nie ma ku temu podstaw. Według dostępnej ratuszowi interpretacji prawa, zapisy nie zostały złamane.

Rozporządzenie to tylko instrukcja?

– Rozporządzenie jest tylko rzeczą instrukcyjną, a nie materialno-prawnie wiążącą – wyjaśnia burmistrz Skępego. – Nie dochowanie zawartych w nim terminów nie wpływa na ważność przeprowadzonego konkursu. Jedno wiem dokładnie, że wszyscy o konkursie wiedzieli. Rozmawiam przecież z innymi samorządowcami i wiem, że formę telefonicznego powiadomienia się stosuje.

Burmistrz na dowód swojej interpretacji okazuje nam wyrok WSA w Olsztynie. Czy również skępska sprawa trafi do sądu? Czas pokaże, wtedy sąd dokonałby analizy krok po kroku postępowania.

Co do zasady moc obowiązująca wszystkich nieuchylonych aktów prawodawczych jest jednakowa, a moc prawna zależy od pozycji organu, który prawo ustanowił. Akty niższego rzędu muszą być zgodne z aktami wyższego rzędu. Podstawowym aktem jest konstytucja, drugim co do mocy jest ustawa zwykła, niżej jest rozporządzenie (akt wydawany na podstawie ustaw i w celu ich wykonania), potem uchwały i zarządzenia. Zarządzenie organu gminy nie może być niezgodne z rozporządzeniem ministra.

– Ja wciąż oczekuję na podjęcie działań przez burmistrza, bo w przeciwnym razie sprawa trafi do prokuratury jako zawiadomienie o przestępstwie urzędniczym, o ile oczywiście organy ścigania same nie zainteresują się sprawą z urzędu po ich medialnym ujawnieniu – podsumowuje Kuna. – Szkoda mi mojego miasta.

Audyt pilnie poszukiwany

Wiele emocji budzi także audyt przeprowadzony w skępskiej podstawówce. Niektórzy radni chcieliby go zobaczyć, mieszkańcy domagają się ujawnienia, pracownicy szkoły nie wiedzą o żadnych pracach ekspertów prowadzonych w ich szkole, pojawiają się domysły o braku tego dokumentu.

– Żadnych dokumentów ode mnie nie żądano i nikt w szkole nie przeprowadzał kontroli – odpowiada nam krótko dyrektor podstawówki Maria Stankiewicz. – Wiedzy o audycie nie mam.

Audyt na pewno jest. Burmistrz Wojciechowski na potwierdzenie swoich słów przedstawił nam ów dokument, z którego jasno wynika, że utworzenie Miejskiego Zespołu Szkół w Skępem w miejsce podstawówki i gimnazjum jest najlepszym rozwiązaniem.

– Żeby przeprowadzić audyt nie trzeba siedzieć w szkole – wyjaśnia Wojciechowski. – Pracę tę wykonała osoba z zewnątrz, nie z naszego województwa, na podstawie arkuszy organizacyjnych i finansowych, dla mnie jest to kluczowy dokument, drogowskaz, mogę go udostępnić radnym czy osobom bezpośrednio zainteresowanym w moim gabinecie. Nie jest to jednak dokument powszechnego użytku, który mógłby być rozdany np. radnym, choćby ze względu na informacje w nim zawarte. Wiem jedno: pieniądze trzeba wydawać celowo i rzeczowo. Przy funkcjonowaniu szkoły podstawowej i gimnazjum nauczyciel zatrudniony np. w szkole podstawowej miał umowę zlecenie w gimnazjum. I odwrotnie. Od tego odprowadzane były pochodne. One są wyliczone i dały przez trzy lata ponad 500 tysięcy

złotych. W audycie jest też informacja o niedoszacowaniu oddziałów. Audyt nie był robiony po to, żeby szukać haków. Nie dotyczy rodziców ani uczniów, dotyczy organizacji i funkcjonowania szkoły. Wskazuje drogi szukania oszczędności.

Udostępniony nam dokument datowany jest na luty br. Radni i inni zainteresowani mogą więc z wóldarzem o audycie i płynących z niego wnioskach podyskutować.

Nowy rok szkolny

Trwają przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego. Komisja sprawdzi przygotowanie obiektów. Wyremontowane zostały przedszkola (Wioska – nowe szafki, remont korytarzy, zmywalnia i Skępe – remont sufitu oraz malowanie sal). Wszystkie skępskie szkoły są w dobrym stanie technicznym.

– 1 września wprowadzę panią Jastrzębską do szkoły – zapowiada Wojciechowski. – Ja wiem, że wszelkie zmiany wiążą się z różnymi reakcjami. Wiele lat jestem samorządowcem, ale przede wszystkim jestem nauczycielem i dobro uczniów jest dla mnie najważniejsze. Musimy też umieć pogodzić się z tym, że kończymy pracę na danym stanowisku. Zdaję sobie sprawę z tego, że w kolejnych wyborach mieszkańcy mogą mnie już nie wybrać i nie będę z tego powodu nikogo oskarżał. Pani Jastrzębska wygrała konkurs i będzie dyrektorem przez 5 lat. Nie mogę unieważnić konkursu, bo nie mam do tego podstaw. Na protesty uczestników odpowiedziałem pisemnie i sprawę uważam za zamkniętą.

Lidia Jagielska

Uczucia wyrażam ołówkiem

WYWIAD ▶ Z członkinią Polskiego Związku Artystów Plastyków, artystką, absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, skępianką Agnieszką Janiszewską rozmawiała Lidia Jagielska



Agnieszka Janiszewska nie tylko ołówkiem, ale i słowem doskonale wyraża swoje uczucia

– Na początku proszę nam wyjaśnić czy jest pani rysowniczką, czy malarką.

– Myślę, że malarstwo jest mi bliższe, a jeszcze bardziej zrozumiałam to na studiach, szczególnie wtedy, gdy miałam poczucie twórczego kryzysu. Na przykład na jednych z zajęć z malarstwa prawie wyrzuciłam swoją pracę przez okno pracowni. Profesor Rochecki wytłumaczył mi na czym polega istota wyrażenia siebie poprzez płamę malarską. Od tej pory moje prace, niezależnie jaką techniką są wykonywane, zawierają iluzję malarską.

– Kiedy i co najchętniej pani przelewa na papier lub płótno?

– Z rysunku, oprócz faktury drewna, interesuje mnie na obecną chwilę motyw ramki, ram, obramowania, po co, dlaczego, jakie jest jej zastosowanie, jaką rolę odgrywa rama w życiu codziennym, zastosowanie jej w obrazach wiszących na ścianie, kadrowanie rzeczywistości za jej pomocą, rama jako bariera, przeszkoda w przechodzeniu z jednego etapu rozwojowego w drugi, przy przełamywaniu własnych ograniczeń.

Na płótno najchętniej przelewam emocje dotyczące określonego tematu, myśli, hasła. Ilustrując dane zagadnienie na płaszczyźnie dwuwymiarowej buduję je nie wprost. Odwołuję się do swoistych środków wyrazu takich jak rytm, barwa i jej temperatura, kontrast, walor i różne jej proporcje.

– Kiedy zaczęła się pani przygoda ze sztuką?

– Moje zamiłowanie do sztuki wzięło się z ciekawości do wszystkiego, co mnie otaczało. Zadałam mnóstwo pytań z tym związanych, na które rodzice nie bardzo mogli mi odpowiedzieć. Od najmłodszych lat swoje myśli i uczucia wyrażałam poprzez malowanie, rysowanie i robienie dziwnych obiektów. Z dzieciństwa wspominam popołudnia i wieczory spędzone z mamą i młodszą siostrą, kiedy malowałyśmy, robiłyśmy ozdoby, dekoracje i przedmioty użytkowe. Uczęszczanie do szkoły było bardzo pomocne i rozwijało dodatkowo wyobraźnię.

– Jaki jest obecnie stosunek społeczeństwa do sztuki?

– Społeczeństwo jest bardzo różnorodne zgodnie z przysłowiem „ilu ludzi, tyle charakterów”. Myślę, że obecnie coraz więcej osób na swój własny sposób stara się uczestniczyć w kulturze i coraz bardziej otwiera się na informację.

– Co przekazuje pani w swoich obrazach?

– Moje prace znalazły swój zapis na płaszczyźnie dwuwymiarowej podczas zdarzeń, jakie w danym czasie były dla mnie ważne i istotne. Rozmyślając o problemie staram się z różnych możliwych stron go przeanalizować nim podejmę ostateczną decyzję. Stąd pomysł na zrobienie prac, które dla odbiorcy nie są bezpo-

średnie w przekazie. W zależności od tego, z jakiej perspektywy obserwujemy obraz, spostrzeżenia są różne. Pierwszą pracę zatytułowałam „Puch”. Przedstawia ona najbardziej rzeczywistą iluzję faktury drewna. Tytuł odnosi się do miękkiego delikatnego puchu, z którym kojarzę sobie drewno. W kolejnych pracach przedstawiałam sferę irracjonalną i abstrakcyjną struktury drewna, świadomie przerysowaną w pewnych miejscach, by odbiorca miał możliwość otworzyć swoją własną wyobraźnię i móc odnieść zawarty przekaz do siebie.

„Taniec” to praca wpływająca na wyobraźnię szczególnie dzieci, ale dorośli również podczas codziennego rytmu potrzebują rozluźnienia, odprężenia. „Górodół” – w tej pracy symbolicznie zaznaczyłam iluzję „łzy” i linię pod odpowiednim kątem wskazującym „górze”, „dół”. W naszym życiu nie zawsze zajmujemy najwyższe miejsca, a emocje stanowią nieodłączną część naszego życia. „Koherencja drogi” – ta praca wymaga od odbiorcy zachowania odległości, by móc zauważyć bogactwo jakie sobą reprezentuje. Stojąc blisko spostrzegamy zupełnie inny przekaz niż obserwując z daleka. Koherencja to stałość, jedność niezależnie czy to będzie jedność własnej samotnej drogi czy podzielenie się nią z drugą osobą. „Stopnie swobody” to kolejna praca, która pozwala nam odczuwać radość z pokonywania

własnych ograniczeń, przechodzenie z jednego etapu rozwojowego w kolejny i odczuwanie odprężenia. „Pasja” ma pomóc w odpowiedzi na pytanie: jakie działania i droga jest dla mnie ważna? „Stabilny niepokój” wywołuje pytania o niepokój społeczny jak również o lęk, który nosimy w sobie. Od nas samych zależy, czy potrafimy sobie z nim radzić, czy jesteśmy pokonani przez niego i pozwalamy na stabilny jego rozwój. W „Warkoczu radości” w pierwszym spostrzeżeniu widoczna jest iluzja ruchu, która w moim odczuciu nadaje rytm odpowiedni w czasie realizacji własnych marzeń, celów lub innych działań przynoszących satysfakcję. „Zmętnienie działania” przygotowałam w dwuznaczny sposób. Patrząc z żabiej perspektywy, czyli z dołu, na obraz odnosi się iluzję atakującego „stworu”, którego zadaniem jest pobudzać do działania obserwatora. Z kolei patrząc z góry na obraz ma się wrażenie chowania, wycofania, kurczenia, zamykania owej iluzji „stworu”, która w taki sposób przekazuje odbiorcy niechęć do działania. To od nas samych zależy, jak zaczniemy dzień, czy ukryjemy się przed otoczeniem, a może jednak zdecydujemy się aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym.

– Jak należy określić pani styl?

– Jestem właśnie w czasie wchodzenia w styl, w którym zaczynam się dobrze czuć. Niewątpliwie mogę powiedzieć, że najbliższe mi do abstrakcji organicznej.

– Skąd wzięła się nazwa pierwszej wystawy „Pół-noc w promieniach słońca”?

– Nazwę wymyśliłam po to, by sprowokować, zaskoczyć i pobudzić wyobraźnię odbiorcy do skojarzeń i zadawania pytań. Natomiast praktycznie prace przygotowałam techniką rysunku klasycznego, gdzie całość w odbiorze jest monochromatyczna. Zdecydowałam, że symboliczny grafit ołówka i jego najciemniejsze miejsca są pół-nocą, czyli najciemniejszą częścią nocy, natomiast biel i świetlistość kartki symbolizuje jasność promieni słońca.

– Gdzie można oglądać pani prace i czego możemy spodziewać się w najbliższym czasie?

– Obecnie prace z rysunku „Pół-noc w promieniach słońca” można jeszcze oglądać do 19 sierpnia w Galerii ZPAP, ul. Świętego Ducha 8, Toruń. Myślę o założeniu swojego bloga lub strony internetowej, wówczas większe grono odbiorców będzie miało możliwość zapoznać się z moją twórczością. Na wrześniowej wystawie zaprezentuję fotografię artystyczną „Wnętrze wypełnione emocjami”. Cykl prac, które przygotowałam na wystawę obejmują autorską kompozycję pudła i iluzję podwodnego tunelu wypełnio-

nego emocjami. Prace przestrzenne zapisałam za pomocą promieni światła. Cały cykl prac będzie można po raz pierwszy obejrzeć na zaplanowanej wystawie 26 września w MCK Lipno. Ważne jest dla mnie, by odbiorcom przekazać moją twórczość w indywidualne ręce, ich własną wyobraźnię. Pozostawiam odbiór i interpretację każdemu na swój własny indywidualny sposób, ponieważ mam świadomość, że posiadamy różny bagaż doświadczeń i różnorodne czynniki na nas wpływające podczas procesu rozwojowego. Interpretując dzieła czytamy je poprzez pryzmat własnych doświadczeń. Pracuję również nad nową instalacją przestrzenną, a temat, który analizuję to „tunel życia” i „co zapisuję na swojej Tabula rasa”. 19 września wezmę udział w toruńskim „Dziele roku”.

– Czym, oprócz malarstwa, interesuje się Agnieszka Janiszewska?

– Jestem osobą, która ciekawi się wszystkim, czego się dotknie, jednak bliski jest mi rysunek klasyczny, malarstwo olejne, florystyka, grafika manualna np.: monotypia, grafika komputerowa, rysunek intermedialny, warsztaty twórcze, psychologia, fotografia artystyczna. W dalszych planach przygotowuję autorskie propozycje, które tym razem utrwalać za pomocą promieni światła.

– Co panią inspiruje?

– Nie jestem w stanie jednoznacznie określić, co konkretnie mnie inspiruje, ponieważ uważam moje działania za proces, który się zmienia i jest w ciągłym rozwoju podczas mojego życia. Aktualnie poświęciłam więcej uwagi drzewu i jego wartościom. Dzięki temu powstały dwie prace: „Świt we mgle” i „Pół-noc w promieniach słońca”. Myślę, że jest to związane z moimi zmieniającymi się etapami żywotnymi. By móc zacząć i uczestniczyć w kolejnym etapie rozwoju twórczego i społecznego należy pewne części świadomości zamknąć, aby przejść do kolejnych i rozwijać się z pełną świadomością. Najważniejsza dla mnie w całym cyklu powstawania prac jest droga, ładunek emocjonalny i czas, który pozwala na refleksję, to zaś prowadzi do rozkwitu osobowości dojrzałej emocjonalnie i intelektualnie. Człowiek nie funkcjonuje tylko w zakresie typowych codziennych zadań. Ważne dla mnie jest spostrzeganie tego, co poza mną, co występuje pomiędzy zdarzeniami, pomaga mi widzieć siebie w kontekście jasnej relacji „JA” i otaczającej mnie rzeczywistości.

– Kto jest dla pani wzorem artysty?

– Myśląc o wzorze do naśladowania mogę powiedzieć, że nie mam takiego, którego bym kochała i celebrowała.

dokończenie na str. 5

dokończenie ze str. 4

– Jeżeli już to posiłkuję się myślą twórczą, jakością kreski, plamy czy sposobem przekazu, innych wybitnych artystów. W pracach, którymi podzieliłam się na wystawie „Pół-noc w promieniach słońca” posiłkowałam się Zdzisławem Beksińskim w zakresie kreski do budowania iluzji bryły, a Władysławem Strzemińskim ze względu na przekaz obrazu.

– **Obserwując pani drogę artystyczną ośmielam się stwierdzić, że wszystko się pani udaje. Proszę nam zdradzić swoje największe marzenie.**

– Moim największym marzeniem jest nieustanny rozwój w zakresie artystycznym i społecznym. Pragnę, aby mój głód poznawania, odkrywania i proces twórczy nigdy się nie nasycił. Marzę również, aby moje prace znalazły się w Muzeum Van Goga Amsterdam.

– **Od lipca 2015 roku należy pani do Związku Polskich Artystów Plastyków. Co to oznacza dla młodej malarki?**

– Przede wszystkim wstęp do profesjonalnych galerii, w Polsce i poza granicami kraju, w których mam możliwość zaprezentowania swoich prac pośród najlepszych twórców. Udziału w konkursach dla profesjonalistów, plenery. Oczywiście legitymacja członkowska ZPAP okręgu toruńskiego.

– **Gdzie i kiedy pani maluje?**

– Maluję tam, gdzie mieszkam, ważna jest organizacja pracy, ostatnio malowanie przypada mi na soboty i niedziele.

– **Jak to wygląda ze strony finansowej? Przecież materiały sporo kosztują, a wystawy nie przynoszą dochodów.**

– Strona finansowa jest szczególnie ważna i dlatego po raz pierwszy zwróciłam się z pismem do pana burmistrza Skępego o objęcie mojej wrześniowej wystawy patronatem. Mam nadzieję, że się zgodzi. Po ostatniej wystawie otrzymałam więcej zamówień na obrazy. Dominuje, jak do tej pory motyw kwiatowy, czekam również na indywidualne propozycje, które chętnie zrealizuję.

– **Jaka jest atmosfera w Skępem dla młodej artystki?**

– W Skępem jeszcze atmosfery nie ma. Na obecną chwilę jestem mało znana, mogę powiedzieć powoli odkrywana, „szlifowana”. Myślę jednak, że za sprawą pani wywiadu więcej osób dowie się o istnieniu i twórczej pracy Agnieszki Janiszewskiej.

– **Czego mogą pani życzyć?**

– Możliwość udzielenia wywiadu i artykuły, które między innymi pani pisze w prasie są częścią moich życzeń, za co serdecznie dziękuję. Można mi życzyć możliwości i warunków do twórczego rozwoju. Talent mam i pragnę, aby moje prace były znane nie tylko w Polsce, ale również poza granicami.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Ile w kieszeni sołtysa?

POWIAT ➤ Sołtysi gmin Kikół i Dobrzyń nad Wisłą uważają, że powinni otrzymywać wyższe wynagrodzenia. Pozostałym albo kwoty ustalone przez radnych wystarczają, albo powołują się na aspekt społeczny swojej pracy

Na podstawie uchwały Rady Gminy Lipno z grudnia 2013 roku, sołtysi otrzymują miesięczną zryczałtowaną dietę w wysokości 250 zł. Oprócz tego mogą liczyć na inkaso ustalone dla każdego według indywidualnego wskaźnika procentowego od zebranych podatków (rolnego, leśnego i od nieruchomości). Wskaźnik ten nie zmienił się od 2003 roku.

– Pełnię funkcję sołtysa dopiero pierwszą kadencję. Kwota, którą otrzymuję, jest dla mnie wystarczająca – ocenia Piotr Sikora, sołtys Maliszewa.

Przydałaby się podwyżka

W Dobrzyniu nad Wisłą wynagrodzenie sołtysów ostatni raz było zmieniane w listopadzie 2008 roku. Składa się na nie 7-procentowe inkaso z tytułu podatków, kwota nie może być jednak niższa niż 318 zł. Dodatkowo dostają 80 zł za uczestnictwo w obradach rady miejskiej.

– Diety za udział w posiedzeniach rady nie były podnoszone od dobrych 15 lat – mówi Wojciech Woźniak, sołtys Bachorza. – Wiosną był zgłoszony wniosek o zmianę wysokości diety, ale został odrzucony, bo nowa propozycja nie opłacała się większości sołtysów. Być może w przyszłości złożymy jeszcze jeden wniosek, bo z kosztami bywa różnie. W jednym miesiącu kwota, którą otrzymuję jest dla mnie wystarczająca, ale przychodzą też gorsze czasy. Jadąc w teren ponoszę koszty, do tego dochodzą telefony. Jeżeli chodzi o inkaso, przez tydzień

muszę siedzieć w domu i czekać na mieszkańców, a później jechać do gminy i się rozliczyć. To wszystko generuje koszty, które powinny być nam zwrócone.

W gminie Kikół od dwóch lat sołtysi dostają 180 zł miesięcznie oraz 7-procentowe inkaso od podatków. Rozważane jest podniesienie diety, a kwestia ta ma być omawiana przy dyskusji nad projektem budżetu na 2016 rok.

O zmiany zabiegał sołtys Walentowa Rajmund Bartenbach. Mówi: – Chciałem zostać sołtysiem, żeby realnie poprawić życie mieszkańców. A to wymaga aktywności i poprawienia komunikacji. Sam informuję ludzi o danych sprawach za pomocą SMS-ów i maili. Ale są kwestie, których należy dopilnować na miejscu. Gdy gmina remontuje drogę, wysyła tam robotników, ale nikt ich nie pilnuje. Trzeba wziąć nadzór na siebie. Jeśli chodzi o plany przyszłorocznej podwyżki, nie wiem jak będzie, bo w dalszym ciągu nie dostałem informacji, o jaką kwotę chodzi. Mamy co prawda inkaso, ale prawda jest taka, że większość spraw mieszkańcy załatwiają w gminie, w dzisiejszych czasach mało kto korzysta z pomocy sołtysa. Uważam, że powinniśmy otrzymywać 300 zł diety. Taka kwota pozwoli pokryć koszty i realnie działać. Nie chcę na swojej funkcji zarabiać, ale nie chcę też dokładać. Jako sołtysi wybrani przez obywateli, mamy moralny obowiązek, żeby dopilnować spraw każdego sołectwa. Gmina

powinna nam w tym pomóc.

Podobne zdanie ma Rafał Baranowski, sołtys Kikoła: – W Kikole dojazdy nie są dużym problemem, bo wszystkie instytucje są na miejscu, ale rozumiem sołtysów z innych wsi, którzy muszą częściej jeździć i telefonować. To są dodatkowe koszty.

W gminie Bobrowniki sołtysi otrzymali podwyżki w grudniu ubiegłego roku. Dieta za udział w sesji rady gminy została podniesiona ze 150 zł do 200 zł. W marcu tego roku rajcy utrzymali funkcjonującą od lat stawkę procentową inkasa w wysokości 5 proc.

– Uważam, że niezależnie od tego czy sołtys jest obecny na sesji czy też nie, powinien otrzymywać 200 zł stałej diety. U nas dostajemy tę kwotę jedynie za uczestnictwo w obradach. Nasza gmina jest dość biedna, więc i kwoty z podatków nie są imponujące – ocenia Andrzej Nisztuk, sołtys Rachcina.

Praca społeczna

W gminie Skępe sołtysi mogą liczyć na dietę w wysokości 220 zł. W obszernym sołectwie Czermno, obejmującym aż siedem wsi, sołtys otrzymuje dodatkowo 7-procentowe inkaso, ale ta stawka jest różna (od 6,3 do 12 proc.).

– Sołtys, które chce być aktywny, chce coś zmieniać, musi liczyć się także z dodatkowymi kosztami. To oczywiste, że chcielibyśmy otrzymywać większe wynagrodzenia i mam nadzieję, że w przyszłości rada zdecyduje się na podwyżki. Niemniej, każdy soł-

tys powinien mieć świadomość, że jest to praca społeczna, dla dobra mieszkańców – uważa Anna Sobocińska, sołtys Czermna.

W gminie Wielgie „pensja” jest ustalana w zależności od obszaru sołectwa. Kwota waha się od 225 zł do 475 zł. Jest też wypłacana dieta za udział w obradach rady w wysokości 150 zł.

– Jestem sołtysem już drugą kadencję i nie otrzymaliśmy w tym czasie jakichś większych podwyżek. Niedawno o 20 zł podniesiono dietę za udział w sesjach rady gminy. Sumując, wynagrodzenie jest wystarczające. Nie muszę dokładać z własnych środków – mówi Piotr Przybyszewski, sołtys Oleszna.

Gmina Tłuchowo ustaliła wynagrodzenie sołtysów pod koniec ubiegłego roku. Według uchwały, która weszła w życie 1 stycznia 2015 r., sołtysi mają dietę w wysokości 12 proc. minimalnego wynagrodzenia. Jak mówi sołtys Turzy Wilczej Marek Jędrzejewski, otrzymuje 210 zł oraz procent z tytułu zebranych podatków. Daje to miesięcznie 260 zł.

– Zgadzam się z opinią, że jest to praca społeczna, więc trudno wymagać wysokich diet. Oczywiście to zajęcie ma swoje plusy i minusy. Minusem dla sołtysów pracujących poza rolnictwem jest fakt, że chcąc uczestniczyć w sesjach rady muszą brać dzień wolny od pracy i nie dostają żadnego zadośćuczynienia – zauważa Jędrzejewski. – Moim zdaniem także inkaso przestaje mieć sens. Ludzie coraz częściej płacą podatki osobiście w gminie lub przez konto internetowe. Sołtys nie jest już im do tego potrzebny. Dochodzi do tak kuriozalnych sytuacji, że niektórzy sołtysi siadają na parterze w urzędzie gminy i czekają na mieszkańców, by pieniądze trafiły do nich, a nie do urzędnika...

Tomasz Błaszczewicz

Lipno

Usuwać wiatrołomy

Dobiega końca usuwanie drzew połamanych przez lipcowe wichury. Ucierpiał zabytkowy park miejski.



Zabytkowe okazy nie przetrwały lipcowych wichur, usuwanie wiatrołomów w parku dobiega końca

We wrześniu gotowy będzie projekt rewitalizacji Parku Miejskiego im. Gabriela Narutowicza. Lipcowe wichury przerzedziły jednak zabytkowy drzewostan.

– Do usunięcia zostały jeszcze dwa drzewa w parku – informuje inżynier miasta Robert Kapuściński. – Będziemy prowadzić oczywiście nasadzenia, ale nie w tych miejscach.

– Park jest zabytkiem i dlatego przed usunięciem połamanych drzew musieliśmy otrzymać zgodę konserwatora z Włocławka – wyjaśnia Justyna Kowalska z lipnowskiego ratusza. – Podczas lipcowych wichur straciliśmy siedem okazów w naszym parku.

W całym mieście ratusz odnotował 11 wiatrołomów.

– Wielu mieszkańców zgłosiło się do nas z wnioskami o pozwolenie na wycinkę – mówi wólarz Lipna Paweł Banasik. – W przypadku zagrożenia wydajemy decyzję z rygorem natchmiastowej wykonalności, ale też apeluję do mieszkańców, by nie wnioskować o wycinkę zdrowych drzew pod presją chwili. Zieleń jest nam potrzebna i starajmy się, żeby było jej jak najwięcej.

W przypadku drzew miejskich pozwolenie na ich wycinkę musi wydać starostwo powiatowe, a o możliwości wycięcia okazów prywatnych decyduje ratusz. Wniosek jest bezpłatny. Zgoda magistratu nie jest potrzebna na wycinkę drzew owocowych i ozdobnych młodszych niż 10-letnie.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Zabawa pod znakiem integracji

GMINA LIPNO ➤ W sobotę na kompleksie boisk OSP w Krzyżówkach na pierwszym integracyjnym pikniku rodzinnym bawili się mieszkańcy sołectw Barany i Krzyżówek. Inicjatorem akcji pełnej atrakcji był Andrzej Wiśniewski, a patronem medialnym nasz tygodnik

W minioną sobotę nowoczesne boiska i świetlica wiejska wypełniły się po brzegi mieszkańcami Krzyżówek, Baran i okolic oraz gośćmi w różnym wieku.

– Zaprosiliśmy wszystkich, którzy mają ochotę dobrze się bawić – mówią sołtyski Krzyżówek Edyta Kacprowicz oraz Baran Maria Witomska. – Wszystkie atrakcje są bezpłatne. Pomysłodawcą wspólnej akcji dwóch sołectw jest sekretarz OSP w Krzyżówkach Andrzej Wiśniewski. Rezultat jest zadowalający, samo przygotowanie tego wydarzenia dało nam mnóstwo przyjemności.

Atrakcji w sobotę nie brakowało zarówno dla milusińskich, jak i seniorów. Takiej oferty nie widzieli chyba jeszcze goście żadnego pikniku rodzinnego. Quady, przejażdżka bryczką, kucyk, zjeżdżalnie, trampoliny, klauni, kurtyny wodne, strażacy z PSP w Lipnie, malowanie twarzy, turniej tenisa stołowego, pyszne jedzonko i muzyka na żywo oraz występy gwiazd: Magdy Kacprowicz i Antka Gajewskiego czekały na gości.

– Zorganizowanie pikniku było możliwe dzięki życzliwości sponsorów i mieszkańców naszych miejscowości oraz zaangażowaniu wielu osób – mówi

Andrzej Wiśniewski. – Organizatorem akcji jest przede wszystkim jednostka OSP Krzyżówki i sołtyski Baran i Krzyżówek, ale swój wkład ma także Koło Gospodyń Wiejskich z Krzyżówek, Urząd Gminy Lipno i Starostwo Powiatowe w Lipnie. Wspólnymi siłami udało się nam zapewnić gościom bogatą i bezpłatną ofertę spędzenia wolnego czasu w gronie rodzin i przyjaciół, a przy okazji po raz pierwszy wykorzystać nasz nowy obiekt sportowy do celów kulturalnych i integracyjnych.

Zabawa trwała do północy.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



To pierwsza akcja integracyjna na kompleksie naszych boisk i już dzisiaj zapewniamy, że nie ostatnia – deklarują organizatorzy: Edyta Kacprowicz, Maria Witomska i Andrzej Wiśniewski



Chyba będziemy strażakami, bo tu jest tak fajnie – mówią Milenka i Kacper



Nie wiem, co wybrać z tych atrakcji – zastanawia się 4-letnia Nela



Kucyk zyskał ogromne grono przyjaciół



Integracja udała się – zapewnają dziewczyny



Piknik integracyjny to strzał w dziesiątkę – oceniają Martynka i Wiktor. – Już czekamy na kolejne akcje, bo wszyscy bawimy się świetnie, także najmłodsi uczestnicy 4-letni Nikodem i 5-letni Albert



Powozienia bryczką nie odmawiały sobie rodziny

Biblioteka i centra razem

SKĘPE ▶ Pierwsze wspólne wakacje pokazały, że połączenie sił trzech małych jednostek w jedną daje wymierne efekty



Wspólnych zajęć będzie teraz więcej

Zakończyły się zajęcia wakacyjne, po raz pierwszy organizowane wspólnie przez bibliotekę i centra kultury z Wólki oraz Skępego. Zwieńczeniem spotkań był ubiegłotygodniowy wyjazd do Malborka. Kierownikiem wycieczki był szef biblioteki Jerzy Kowalski, a opiekunami: Małgorzata Matuszczak, Magda Krzywdzińska oraz Adrian Błaszczak.

– Jestem zadowolony ze wspólnych zajęć wakacyjnych – mówi burmistrz Piotr Wojciechowski. – Jesienią trzeba znów wspólnie ułożyć plan zajęć dla dzieci. Chcę poszerzyć działalność biblioteki o kulturę. Problem jest

z pomieszczeniami na książnicę. Ciągną się problemy z sanepidem, ale myślę, że w przypadku utworzenia centrum przedszkolnego w Wiosce (trwają zaawansowane uzgodnienia z konserwatorem w sprawie przejęcia obiektu na cele oświatowe od Agencji Nieruchomości Rolnych – red.) moglibyśmy przenieść bibliotekę na Dworcową (obecnie znajduje się tam przedszkole miejskie). Działalność biblioteki musi być rozszerzona także o zadania promocyjne i kulturalne. Muszę mieć ośrodek, który w pełni przejmie organizowanie imprez, uroczystości i zajęć. Odbędzie się to bez strat personalnych, a z korzy-

ścią dla życia kulturalnego naszego miasta i gminy.

Obecnie biblioteka mieści się w piwnicy ratusza, centra kultury mają swoje siedziby w Skępem i Wólce, ale za to każde z nich dysponuje tylko jednym pracownikiem. Zdaniem burmistrza połączenie sił dla dobra skępskiej kultury jest konieczne. Więcej pracowników w jednym ośrodku to lepsza oferta dla mieszkańców. Przypomnijmy, że pierwsza próba połączenia centrów z książnicą nie udała się ze względu na status CKOR-ów jako świetlic środowiskowych.

Lidia Jagielska
fot. nadesłane



LIPNO ▶ Zdrowie na wakacje

W czwartek uczestnicy zajęć bibliotecznych spotkali się z Katarzyną Marczewską z lipnowskiego sanepidu. Borelioza, kleszcze, salmonella to pojęcia, które nie są już obce dzieciom. Gość wyjaśnił także

zasady przechowywania produktów spożywczych, przygotowywania posiłków i zdrowego stylu życia. – Nie można na jednej desce kroić warzyw i mięsa – przestrzega Olek. – Po zabawie z psem konieczne trzeba umyć

ręce – dodaje Karolinka. Pogadankę przygotowały bibliotekarki Dorota Trojanowska i Iwona Kowalska.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska

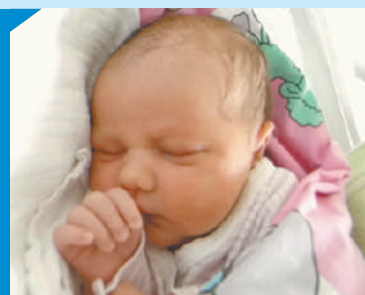
Powiat

Witajcie na świecie

Rodzice, którzy chcą, by zdjęcie ich nowo narodzonego dziecka znalazło się na naszych łamach, mogą przestać je mailem na adres redakcja@wpr.info.pl.

LILIANA KALKSZTEJN

▶ Lilka urodziła się 30 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,45 kg i mierzyła 55 cm. Jest córką Pawła i Małgorzaty z Żuchowa, ma siostrę Maję.



MARCEL ADAMSKI

▶ Marcelek urodził się 31 lipca w lipnowskim szpitalu, ważył 2,85 kg i mierzył 55 cm. Jest pierwszym dzieckiem Ewy z Krzewentu.

ANTONI ORŁOWSKI

▶ Antoś urodził się 3 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważył 3,6 kg i mierzył 57 cm. Jest pierwszym dzieckiem Michała i Kamili z Józefkowa.



NADIA PRZYBYSZ

▶ Dziewczynka urodziła się 3 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,95 kg i mierzyła 59 cm. Jest córką Wojciecha i Magdaleny z Wielgiego, ma brata Wiktora.

NIKOLA DUSZYŃSKA

▶ Nikolka urodziła się 5 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,7 kg i mierzyła 52 cm. Jest córką Sebastiana i Pauliny z Cieluchowa, ma siostrę Aleksandrę i brata Kacpra.



MATEUSZ ŚWIĄTKOWSKI

▶ Mateuszek urodził się 5 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważył 4,1 kg i mierzył 60 cm. Jest synem Ernesta i Anity z Wichowa, ma siostry Amelię i Lenę.

fot. Lidia Jagielska

Wspólnie świętowali 95. rocznicę cudu nad Wisłą

LIPNO ➤ W sobotę samorządowcy miasta, gminy i powiatu oraz mieszkańcy uczcili 95. rocznicę cudu nad Wisłą. Główne uroczystości odbyły się przy Pomniku Niepodległości w parku miejskim

W sobotę w Lipnie odbyły się uroczyste obchody Święta Wojska Polskiego, 95. rocznicy cudu nad Wisłą oraz uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Świętowanie rozpoczęła msza święta odprawiona w intencji ojczyzny w kościele pod wezwaniem WNMP przy ulicy Piłsudskiego. Po wspólnej modlitwie przedstawiciele samorządu z burmistrzem Lipna Pawłem Banasikiem, sekretarzem gminy Lipno Krzysztofem Milakiem i skarbnikiem powiatu lipnowskiego Barbarą Małkiewicz na czele, radni, poczty sztandarowe oraz mieszkańcy przemaszewali ulicami miasta do parku miejskiego im. Gabriela Narutowicza.

– Każdego roku 15 sierpnia celebrujemy święto narodowe określone mianem cudu nad Wisłą – przypomniał burmistrz Paweł Banasik. – Święto Wojska Polskiego jest obchodzone zawsze bardzo uroczysto i ma charakter wspólnego święta wojska i społeczeństwa. Kulturowanie tradycji oręża polskiego jest czynnikiem integrującym narodową armię oraz wzmacniającym jej więzi ze społeczeństwem. Celem obchodów rocznicy cudu nad Wisłą jest popularyzacja i kształtowanie świadomości patriotycznej, szczególnie młodego pokolenia oraz podkreślenie znaczenia sił zbrojnych w społeczeństwie. Godny podkreślenia jest fakt, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo kraju spoczywa nie tylko na armii. To odpowiedzialność całego narodu, instytucji państwowych i samorządowych i świadomość każdego obywatela. Niechaj więc Święto Wojska Polskiego będzie dniem, w którym społeczeństwo i armia dają wzajemne świadectwo więzi opartej na historycznej świadomości narodu, przywiązania do

tradycji.

Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra z Karnkowa oraz muzycy MCK, a o przekaz artystyczny zadbał najmłodszy artyści kształcący się pod okiem Teresy Paproty. W lipnowskich uroczystościach uczestniczył poseł na sejm RP Jan Krzysztof Ardanowski, księża z obu lipnowskich parafii, funkcjonariusze straży i policji.

– To polski żołnierz, którego

dzisiaj czcimy w sposób szczególnie dał Polsce wolność i poczucie dumy narodowej – mówił poseł na sejm RP Jan Krzysztof Ardanowski. – Jestem bardzo dumny, bo jednym z tych żołnierzy był mój dziadek. Ciesząc się z odzyskanego wolnego polskiego państwa chcę wierzyć, że teraz będziemy umieli budować mądrze naszą ojczyznę, która dla wszystkich będzie matką.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



W apelu uczestniczyli samorządowcy i mieszkańcy



Poczet flagowy zapewniła PSP w Lipnie



Najmłodsi zachęcali do wspomnień...



...i zyskali aplauz publiczności



LIPNO ➤ Ucieczka przed upałem

W minioną środę przedszkolaki z „Klubu malucha” odwiedziły lipnowską grootę solną. – Maluchy nie poczuły tu upału nic a nic – mówią przewodniczki po solnej krainie Ola Kowalska i Agatka Lach.

Czytanie bajki w grocie solnej przypadło do gustu nie tylko milusińskim z „Klubu malucha”, ale także gościom groty. Relaks, dobra zabawa w soli i leżaki czekały na dzieci. – Wielkie kamienie są z soli i całe ściany są z soli – opowiada Lenka.

Wycieczkę zorganizowała Iwona Kwaśniewska.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



KIKOŁ ➤ Uroczystości 15 sierpnia

Obchody zainaugurowała msza św., podczas której ks. proboszcz Marek Mrówczyński został uhonorowany odznaczeniem za krzewienie patriotyzmu. Podniosłą chwilą było poświęcenie umieszczonej w kościele tablicy upamiętniającej żołnierzy bitwy warszawskiej z 1920 roku. Odślonił ją prezes Związku Inwalidów Wojskowych RP ppłk Bernard Zboirski.

Po wspólnej modlitwie uczestnicy obchodów przemaszewali pod pomnik w centrum Kikoła w asyście pocztów sztandarowych oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Powiatu Lipnowskiego. Głos zabrali samorządowcy, a delegacje złożyły kwiaty.

fot. Krzysztof Kończalski

Tydzień różnorodności

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ ➤ Miniony tydzień upłynął w miejscowej księżnicy pod znakiem wakacyjnej akcji. Wzięło w niej udział 21 uczestników w wieku od 5 do 12 lat. Do końca sierpnia można korzystać z letniej czytelnicy



Pierwszego dnia odbył się konkurs plastyczny „Co w trawie piszczy...”, a po nim głosowanie na ulubione prace zamieszczone na fejsbuku biblioteki. Wtorek upłynął pod znakiem poznawania języka obcego. Dzieci na wesoło poznawały nazwy części ciała, śpiewały piosenki oraz według angielskiego opisu tworzyły rysopis potwora. Kolejnego dnia miały okazję spróbować swych sił w sztuce cyrkowej chodzenia na szczudłach. Wszystkim najbardziej przypadły do gustu te skaczące.

13 sierpnia odbyły się warsztaty astronomiczne, które poprowadzili Łukasz Kołodziejczyk i Dominik Turkiewicz. – To właśnie dzięki nim

mieliśmy okazję zapoznania się z tym, co nas otacza, dzieci zdobyły wiedzę na temat Układu Słonecznego i planet – opowiada dyrektor Biblioteki Publicznej w Dobrzyniu Katarzyna Lejmanowicz. – Największą frajdą było obserwowanie Słońca i plam słonecznych przez teleskopy. Następnie mali astronomi malowali prace plastyczne ukazujące to, co zaobserwowali na niebie.

Ostatniego dnia wakacji bibliotecznych milusińscy przygotowali pracę plastyczną metodą wydrapywania, odbyły się również zabawy i konkursy, a na koniec ogłoszone zostały wyniki rywalizacji ogłoszonej w poniedziałek. Pierwsze miej-

sce zajęły Julia Gosik i Jowita Górską, drugie Mateusz Lewandowski oraz Kinga Lewandowska, a trzecie Szymon Struś, Adam Żuchowski oraz Mateusz Celmer.

Wakacyjna akcja była współfinansowana przez Miejsko-Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Przez okres wakacji księżnica zaprasza też rodziców z dziećmi do letniej czytelnicy na taras biblioteki. Czekają tam pozycje dla młodszych i starszych, kącik małego rysownika, gry planszowe, łamigłówki, kolorowy piasek, klocki, organizowane są także animacje ruchowe.

opr. (aba), fot. nadesłane



Wielgie

Lukrowe Minionki

Wyjątkowo smakowitą zabawę wymyślili w Wielkiem. W czwartek odbyły się zajęcia ze zdobienia ciasteczek.

Zorganizował je Ośrodek Kultury i Biblioteka Gminy Wielgie, a miejscem spotkania była sala przy ul. Starowiejskiej. Z zaproszenia skorzystało trzydzieścioro

dzieci. Zajęcia poprowadziła Martyna Martewicz, mieszkanka Wielkiego i miłośniczka dekorowania ciasteczek. Dzieci wykonywały bajkowe postaci, m.in. Myszkę

Miki, Spidermana, Minionki i Angry Birds. Każdy ozdobił po trzy łakocie.

(ak), fot. OKiB Wielgie



Pogotowie ratunkowe
numer alarmowy 999
Lipno, ul. Nieszawska 6
tel. 54 288 02 99

Szpital Powiatowy
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 02 00

Straż Pożarna
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

**Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej**
ul. Sportowa 16
87-600 Lipno
tel. 54 288 65 60

Policja
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
87-600 Lipno
ul. Platanowa 1
tel. 54 231 86 00

Pogotowie energetyczne 991
 Pogotowie gazowe 992
 Pogotowie ciepłownicze 608745608
 Pogotowie wodno-kanalizacyjne
 604296392

Administracija

Urząd Miejski w Lipnie
ul. Dekerta 8
87-600 Lipno
tel. (054) 288 42 11

Urząd Miejski w Dobrzyniu n/Wisłą
87-610 Dobrzyń n/Wisłą
ul. Szkolna 4a
tel. 54 253 05 00

Urząd Miejski w Skępem
ul. Kościelna 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 85 20

Starostwo Powiatowe w Lipnie
ul. Sierakowskiego 10 B
87-600 Lipno
tel. 54 2872039

**Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa**
87-630 Skepe
ul. Wymyslińska 2
tel. 54 287 84 00 lub 54 287 76 73

Urząd Skarbowy
87-600 Lipno
ul. Staszica 4
tel. 54 2872832

Powiatowy Urząd Pracy w Lipnie
87-600 Lipno
ul. Okrzei 7
tel. 54 288 6750

Urząd Gminy Lipno
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 287 25 19

Urząd Gminy Chrostkowo
87-602 Chrostkowo
tel. 54 287 00 39

Urząd Gminy Bobrowniki
ul. Nieszawska 10
87-617 Bobrowniki
tel. 54 251 4904

Urząd Gminy Kikół
87-620 Kikół
tel. 54 2894670

Urząd Gminy Tłuchowo
87-605 Tłuchowo
tel. 54 2876260

Urząd Gminy Wielgie
87-603 Wielgie
ul. Starowiejska 8
tel. 54 289 73 80

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Włocławska 16 a
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 24

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
ul. Mickiewicza 58
87-600 Lipno
tel. 54 288 66 46

Zarząd Dróg Powiatowych w Lipnie
87-600 Lipno
ul. Wojska Polskiego 8
tel. 54 287 20 46

PKS
Dworzec Autobusowy Lipno
87-600 Lipno
ul. 22 Stycznia 2
tel. 54 287 22 58

KRUS
Kasa Rolniczego Ubezpieczenia
Spółecznego
87-600 Lipno
ul. Kardynała Wyszyńskiego 10a
tel. 54 288 64 10

Drewno Kominkowe,
Tartak AgroLiderpol
600-286-410

Wapno Polowe Całozestawowo AgroLiderPol 600-286-410

**ZŁOMOWANIE – Auto-
kasacja Wszystkie marki
OSOBOWE- DOSTAW-
CZE- CIĘŻAROWE PŁACI-
MY NAJWIĘCEJ! Zaświad-
czenie do wyrejestrowania
ODBIÓR GRATIS! 510-
503-510**

Kupie knury i macio-
ry płatne gotówka waga
odbiór z gospodarstwa
725804742

Tartak objazdowy, solidnie

REKLAMA



Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
Dogodne RATY







56-649-44-30 54-421-00-45
52-388-22-73 24-368-32-17
509-574-644 509-058-388

www.konstal-garaze.pl

Ogłoszenia drobne

**można składać
w następujących
punktach:**

Monika Jabłońska Wola,
Piotr Gójski Wolęcin, Liliana
Kurowska „Gucio” Tłuchowo,
Anna Sztuczka ul. Piłsudskie-
go Lipno, PHU „EWA” Ewa
Maćkiewicz Jankowo, Jadwi-
ga Stańczyk ul. Włocławska 2
Lipno, Partner 3 ul. Sierakow-
skiego 22 c Lipno.

i tanio tel. 509 910 731

Zatrudnię kucha-
rza z doświadczeniem,
608048627.

Kupie knury i macio-
ry płatne gotówka waga
odbiór z gospodarstwa
725804742

KARKON
ZAPOROWICZ
PRODUCENT KOTŁÓW UKZ

» Podajniki: Ślimakowe-żeliwne
 tłokowe, szufladowe, rynnowe
 Bio-Pelet, ślimakowo-rynnowe
 » ekogroszek, miał, pelet,
 drewno, słomę, węgiel
 » dwupalaszcowe wymienniki
SPRZEDAŻ CZĘŚCI
 » nowoczesne ogrodzenia

GOLUB-DOBZYŃ
 Rypińska 10, www.karkon.pl
695 912 114 lub 883 673 400
www.facebook.com/KARKONGD

W O Ń
682 26 80

OFERTY PRACY PUP LIPNO

1. Kierowca samochodu ciężarowego
FHU Ewa Matuszewska, Nowa Wieś 63, 87-602 Chrostkowo, tel. 508 127 943
2. Robotnik budowlany
Zakład blacharsko-dekarski „Dar-Dach” D. Piersa, ul. Kilińskiego 8, 87-600 Lipno, tel. 691 999 163
3. Pokojowa, pomoc kuchenna (praca od czwartku do poniedziałku)
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Róża” Teresa Orbaczewska, Szpiegowo 15, 87-610 Dobrzyń nad Wisłą, tel. 513 101 051
4. Kucharz
FHU Ol-Maró R. Langowski, ul. Warszawska 15, 87-630 Skępe, tel. 728 474 382
5. Kierowca C+E (transport międzynarodowy)
Transport ciężarowy Cezary Dzierżawski, ul. Długa 63/27, 87-800 Włocławek, tel. 604 275 149
6. Kierowca C E
FPHU Paweł Michalski, Chrostkowo 19, 87-602 Chrostkowo, tel. 502 158 508
7. Kierowca C E
Usługi Transportowe Wiesław Trzciniński, ul. Złota Górka 13, 87-620 Kikół, tel. 514 725 502
8. Kierowca C E
WS Sp. z o.o., Tupadły 14, 87-603 Wielgie, tel. 54 288 16 88, 606 94 84 37
9. Tynkarz
„Łykowski i Klaban” Sp. J., ul. Kilińskiego 4, 87-600 Lipno, tel. 604 137 158
10. Technik prac biurowych (znajomość j. angielskiego lub niemieckiego w stopniu komunikatywnym)
„Andur” s.c., ul. Szkolna 8/10, 87-610 Dobrzyń nad Wisłą, tel. 510 282 046
11. Malarz (malowanie pistoletem, umiejętność kładzenia gładzi, prawo jazdy kat. B)
Monobet Tychy, ul. Włocławska 14c, 87-617 Bobrowniki, tel. 502 299 837
12. Specjalista do spraw reklamy (praca od 09.00 do 17.00)
LIMEDIO Piotr Kowalski, ul. Nieszawska 2A/04, 87-600 Lipno, tel. 608 361 502
13. Kierowca C E
Hero Trans, P. Maciejewski, Jastrzębie 89, 87-600 Lipno, tel. 609 174 043
14. Kamieniarz, monter, kierownik sklepu (praca w Lipnie)
Caro sp. z o.o., ul. Płocka 38, 09-500 Gostynin, tel. 603 680 068
15. Majster budowlany (roboty inżynieryjne, podbudowy, roboty brukarskie, prawo jazdy kat. B)
Monobet Tychy, ul. Dojazdowa 7, 43-100 Tychy, tel. 509 900 681
16. Doradca klienta zamożnego, doradca przedsiębiorstw (praca w Lipnie)
PKO Bank Polski SA Oddział I w Lipnie, zgłoszenia tylko poprzez: www.pkobp.pl, zakładka kariera
17. Kierowca kat. C (praca w Lipnie)
Przedsiębiorstwo Budowlano-Kanalizacyjne z Włocławka, tel. 693 057 386
18. Pomocniczy robotnik w przemyśle przetwórczym (50 miejsc)
Run Chłodnia we Włocławku sp. z o.o., ul. Wysoka 14, 87-800 Włocławek
19. Pomocnik w gospodarstwie ogrodniczym
Gospodarstwo Ogrodnicze Wojciech Ligowski, Szpiegowo 19B, 87-610 Dobrzyń nad Wisłą, tel. 600 466 904
20. Kierowca C E
AgroLiderPol, ul. 15 Sierpnia 50, 87-605 Tłuchowo, tel. 600 286 410
21. Kierowca C E
Firma Handlowo-Usługowa Michał Baprowski, Stalmierz 33, 87-602 Chrostkowo, tel. 664 498 515
22. Kierowca C E
F.H.U. „ANRO-TRANS” Andrzej Karpiński, ul. Kujawska 29, 87-630 Skępe, tel. 502 284 964
23. Operator koparko-ładowaki (mile widziane prawo jazdy kat. C)
FHU „Rolkop” Sebastian Wojciechowski, Kikół ul. Sienkiewicza 61, tel. 605 271 230

**Ogłoszenia
drobne
można składać
w następujących
punktach:**

Monika Jabłońska Wola,
Piotr Gójski Wolęcin, Liliana
Kurowska „Gucio” Tłuchowo,
Anna Sztuczka ul. Piłsudskie-
go Lipno, PHU „EWA” Ewa
Maćkiewicz Jankowo, Jadwi-
ga Stańczyk ul. Włocławska 2
Lipno, Partner 3 ul. Sierakow-
skiego 22 c Lipno.

[illegible]

Kryptonim „Nemezis”

XX WIEK ➤ Na początku XX wieku starożytna grecka bogini zemsty Nemezis stała się patronką akcji odwetowej, zaplanowanej i wykonanej przez Ormian po rzezi ich rodaków, do której doszło w Turcji w czasie I wojny światowej



Szachan Natalie – mózg operacji Nemezis

Ormianie zostali wraz ze swoim wielkim niegdyś państwem przyłączeni do Imperium Osmańskiego. Nie było im łatwo, ponieważ nie byli muzułmanami. Już w XIX wieku zaczęli domagać się dla siebie autonomii, na co władze tureckie nie mogły patrzeć bezczynnie. Rozpoczęły się szyskany wobec Ormian, których kulminacja przypadła na okres I wojny światowej. To wówczas władze tureckie postanowiły zgładzić wszystkich Ormian. Nie wahano się przed mordowaniem kobiet i dzieci. Stosowano wymyślne tortury, np. przybijanie podków do ludzkich stóp. Wielu Ormian przegnano na pustynię, gdzie umierali z powodu braku wody i żywności. Do dziś władze Turcji wypierają się tej zbrodni i protestują przed nazywaniem jej ludobójstwem.

28 maja 1918 roku pozostali przy życiu mieszkańcy Armenii ogłosili niepodległość swojego kraju. Nie zapomnieli jednak o krzywdach. Stworzyli listę, na której umieszczono nazwiska 200 tureckich polityków, którzy przyczynili się do rzezi. Zapadła decyzja o akcie zemsty, któremu nadano kryptonim „Nemezis”. Było to nawiązanie do mitologii greckiej,

w której Nemezis była boginią zemsty i sprawiedliwości.

Szefem akcji mianowano Szahana Natalie, którego rodzina także ucierpiała na skutek tureckiej polityki eksterminacyjnej. On sam był osobą wykształconą, także w USA. Pierwszym celem „Nemezis” był turecki wielki wezyr i pasza Mehmet Talaat. To on miał być mózgiem ludobójstwa Ormian. Po I wojnie światowej Talaat uciekł do Niemiec, gdzie dopadła go sprawiedliwość. 15 marca 1921 roku wyszedł przed swój berliński dom. Tam spotkał swojego mordercę – Soghomona Tehliriana. Talaat zginął od strzału w tył głowy. Morderstwa dokonano w biały dzień w centrum Berlina. Szachan Natalie nakazał zamachowcowi, by ten nie uciekał i oddał się w ręce policji. Chodziło o to, by posłużyć się zamachem jako pretekstem do nagłośnienia rzezi Ormian. Tak też się stało. Proces stał się demonstracją polityczną Ormian. Zamachowiec podczas mowy końcowej stwierdził: „Zabiłem człowieka, ale nie jestem mordercą”. Ostatecznie został uznany za niewinnego.

Następnym celem Ormian stał się Said Halim Pasza, kolejny wielki wezyr. Zadania pod-

jął się Arszawin Szirakian. Dopadł wielkiego wezyra, gdy ten wsiadał do taksówki w Rzymie. Trzecim pod względem ważności celem akcji „Nemezis” był trzeci i ostatni wezyr – Dżemal Pasza. Został on zgładzony 25 lipca 1922 roku w Gruzji.

W ciągu kilku lat Ormianom udało się zamordować, oprócz trzech wezyrów, także byłego premiera Azerbejdżanu, ministra spraw wewnętrznych Imperium Osmańskiego, ministra w rządzie Azerbejdżanu i kilku innych tureckich i azerskich polityków.

Losy głównego architekta akcji „Nemezis” nie były proste. Armenia znalazła się w Związku Radzieckim, a Szachan Natalie musiał emigrować do Stanów Zjednoczonych. Tam zajął się działalnością polityczną wśród ormiańskiej emigracji. W 1963 roku po raz pierwszy od młodości przyjechał do ojczyzny, ale tylko na chwilę, by spotkać się m.in. z młodzieżą i opowiedzieć o swoich losach. Następnie wrócił do USA, gdzie dożył sędziwego wieku 99 lat.

W czasie operacji „Nemezis” Natalie nie dopadł tylko jednego z głównych winowajców rzezi – Enwera Paszy, tureckiego wojskowego, który stworzył tzw. Armię Islamu. Były to oddziały złożone wyłącznie z muzułmanów, których zadaniem było „oczyszczanie” terenów zajętych przez chrześcijan na Kaukazie. Po I wojnie światowej Enwer przeszedł na stronę komunistów. Udał się do Niemiec, gdzie rozmawiał z miejscowymi komunistami na temat rozbioru Polski w zamian za dostarczanie przez nich broni dla bolszewików. Był sierpień 1920 roku, kiedy Armia Czerwona była o krok od zdobycia Warszawy. W 1921 roku Lenin wysłał Enwera Paszę do Uzbekistanu, by opanować sytuację, a w rzeczywistości wywołał antybolszewicki bunt. 4 sierpnia 1922 roku został zaskoczony podczas zabawy z okazji miejscowego święta przez bolszewicką kawalerię i zgładzony. Dodajmy, że na czele oddziału kawalerii stał Jakov Melkumow, znany wcześniej jako Hakob Melkumian. Był więc Ormianinem, który dokonał zemsty, niezależnie od operacji „Nemezis”.

(pw)

XX wiek

Fura posła

Podobnie jak dziś, tak i w przeszłości wiele emocji wzbudzało nie tylko to, co politycy mówią, ale także to, czym docierają do wyborców. W 1921 roku dwóch posłów oskarżano o to, że do Lipna przybywają... wojskowym autem.

Teofil Kurczak i Romuald Wasilewski to posłowie sejmiku ustawodawczego z Polskiego Stronnictwa Ludowego Wyzwolenie, którzy już na rok przed wyborami objeżdżali różne miejscowości w swoim okręgu wyborczym, by uczestniczyć w wiecach. Podejrzenia wyborców i przeciwników politycznych wzbudziło to, czym przyjeżdżali do Lipna. W warszawskiej prasie pojawiły się informacje, że nadużywali swoich stanowisk i korzystali z samochodu wojskowego. Podawano nawet tablice rejestracyjne tego samochodu.

Posłowie bronili się, wysyłając sprostowania: „Oświadczam niniejszym, że w Lipnie byłem nie samochodem, lecz furmanką, którą nająłem wraz z posłem Wojciechowskim w Szpetalu za 2000 marek”.

Posłowie popełnili kolejny błąd (w przedwojennej polityce był niewybaczalny), ponieważ furmanka, którą mieli nająć, należała prawdopodobnie do Żyda.

Niezależnie od tego czym ostatecznie podróżowali posłowie, obaj nie dostali się do sejmiku w wyborach, które miały miejsce w listopadzie 1922 roku. (pw)

XX wiek

Świętować czy kontemplować?

Obchodzić święta narodowe dostojnie czy może radośnie? Przed takim dylematem stawali przedwojenni mieszkańcy naszych okolic.

3 maja 1936 roku w Chrostkowie, pod pomnikiem mającym uczcić Polaków poległych w 1920 roku w wojnie z bolszewikami, odbyła się akademie z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Wszystko miało przebiegać zgodnie z oklepanym schematem: msza, przemówienia i akademie. Później przed pomnikiem wystąpiła młodzież i dorośli z organizacji „Siew”. Odśpiewali kilka radosnych piosenek, także o tematyce niezbyt wzniosłej i patriotycznej. To bardzo nie spodobało się konserwatywnej części

społeczeństwa.

„Idąc tak dalej najlepiej wtedy wypadłoby, gdyby na 3 maja zamiast organizacji „Siew” przybył cyrk. Wtedy „najgodniej” można by obchodzić święto narodowe” – czytamy w notatce w „Głosie Mazowieckim”.

Cała sytuacja miała także dodatkowy podtekst związany z podziałami na wsi przed II wojną światową. Wspomniana organizacja „Siew” była przychylna rządowi sanacyjnemu w Warszawie. Ludowcy odłączyli się od niej i utworzyli „Wici”. (pw)

XIX wiek

Pocztą chopinowska

Fryderyk Chopin spędzał na ziemi dobrzyńskiej wakacje w latach 1824 i 1825. Pozostaje pytanie w jaki sposób do nas dotarł?

W czasach młodości Fryderyka Chopina nie istniały autobusy. Dopiero w 1825 roku uruchomiono pierwsze stałe połączenie kolejowe na świecie. Jedyną dostępną formą komunikacji był dyliżans pocztowy. Na trasie znajdowały się oddziały pocztowe i karczmy.

Chopin miał szczęście, ponieważ przez nasze okolice przebiegał szlak pocztowy z Warszawy przez Płock, Dobrzyń nad Wisłą, Lipno, Zbójno i Dobrzyń nad Drwęcą do Gdańska. Był to tzw. pierwszorzędny trakt pocztowy i w trasę jeździły wielkie dyliżanse. Na szlakach drugorzędnych

kursowały mniej wygodne karety i jednokonne tzw. kariolki.

Jadąc dyliżansem późniejszy wielki kompozytor musiał także zaznajomić się z nietypową muzyką – sygnałami pocztowymi, które wygrywał pocztylion. Po co potrzebna była trąbka? Kiedy pocztowcy zbliżali się do kolejnego oddziału, wygrywali odpowiednią melodię np. „dla sztafet”, „dla kurierów” czy „dla ekstrapoczt”. Dzięki temu pracownik mógł odpowiednio wcześniej przygotować przesyłki oraz konie na wymianę.

(pw)

Dobrzyń podziękował za plony

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ ➤ Pierwsza gmina w powiecie ma już za sobą tradycyjne dziękczynne święto. Imprezę w nowej formule mieszkańcy będą wspominać długo



Wieniec Michałkowo wygrał kategorię wieniec nowoczesny

Dobrzyńanie świętowali w niedzielę. Wszystko zaczęło się od uroczystej mszy świętej, odprawionej w miejscowym kościele parafialnym. Po nabożeństwie korowód dożynekowy przeszedł ulicami miasta na plac przy ul. Robotniczej. Po odegraniu hymnu państwowego i przywitaniu gości głos zabrał burmistrz Jacek Waśko. Na dożynkach pojawili się m.in. poseł na Sejm Zbigniew Sosnowski oraz starosta lipnowski Krzysztof Baranowski. Nie zabrakło też wójtów gmin ościennych.

Gmina ogłosiła plebiscyt na najładniejszą posesję/zagrodę. Zgłosić mógł się każdy gospodarz. Zmagania podsumowano podczas dożynek. Najpiękniejsza okazała się posesja Małgorzaty Mireckiej ze Szpiegowa. Drugie miejsce zajęła Anna Ręczkowska ze Strachonia, a trzecie Grażyna Kowalska z Kamienicy. Jako że sam udział w zabawie był najważniejszy, wyróżnienia z rąk burmistrza odebrali wszyscy uczestnicy. Warto dodać, że rok wcześniej zgłosiło się tylko 9 osób, w tym zainteresowanie konkursem skoczyło ponad dwukrotnie.

Występy i wienie

Na scenie pojawiły się „Chalinianki” i debiutanci z Włocławka – „Kujawioki”. Później były występy

„Złotego Kłosa” i zespołu „55 Plus”. W międzyczasie ogłoszono wyniki konkursu na najpiękniejszy wieniec. W kategorii wieniec nowoczesny wygrało Michałkowo. Pulę rozbiło Ruszkowo, które zgarnęło nagrody publiczności i jury w kategorii wieniec tradycyjny. Panie przygotowały okazałych rozmiarów łódź.

– Pomysł na taki wieniec pojawił się już w zeszłym roku. Nad wykonaniem pracowałyśmy we czwórkę przez kilka kolejnych nocy. Każdy pomógł, ile mógł. Miałam przeczucie, że możemy wygrać, ale na miejscu, widząc konkurencję, trochę zwątpiłam – mówi Ilo-na Ryczkowska, sołtys Ruszkowa. – W przeszłości zdobyliśmy wyróżnienie na dożynkach powiatowych, ale na gminnych to pierwszy taki sukces. Teraz mamy już ciekawy pomysł na kolejny rok, ale oczywiście nie zdradzimy go.

W nagrodę sołectwo Ruszkowo dostało kuchenkę mikrofalową i czajnik bezprzewodowy. Sprzęt ten, z racji braku własnej świetlicy i możliwości wykorzystania go, sołectwo przekaze wybranemu domowi dziecka. Drugie miejsce w kategorii wieniec tradycyjny zajęło Bachorzewo, trzecie Chalin.

Dożynki w nowej formule

– To moje pierwsze dożynki

i od razu założyłem, że ma to być porządna i elegancko przeprowadzona impreza. Na starcie przyjąłem nową formułę: święto plonów zawsze będzie odbywać się tutaj, w Dobrzyniu nad Wisłą, przy udziale danego sołectwa. W tym roku mamy Bachorzewo, kolejność jest alfabetyczna. Jestem zadowolony i przekonany, że będzie w kolejnych latach jeszcze lepiej – powiedział burmistrz Jacek Waśko.

Choć rolnicy w niedzielę świętowali, wszyscy pamiętają o wyjątkowo trudnym roku. – Susza najbardziej dała się we znaki w naszym województwie, w naszej gminie również. Ale gmina Dobrzyń i Kikół są najlepsze w powiecie. Mamy produkcję rolniczą, warzywniczą, ogrodniczą i sadowniczą. Są tu bardzo dobre gleby. Plony są mniej obfite niż zazwyczaj właśnie ze względu na suszę – dodaje Waśko. – W lipcu zaprosiłem na zebranie wszystkich sołtysów i apeluję o zbieranie jak największej liczby wniosków o pomoc materialną dla rolników. Wpłynęło ich już ponad 300, teraz są dopracowywane. Reszta jest w gestii rządu.

Zabawa była przednia

Starostami tegorocznych dożynek byli Marta Jankowska i Cezary Kowalski z Bachorzewa. Dzięki 30 sponsorom wszyscy goście mogli liczyć na darmowe posiłki, nie brakowało też rozrywek. Dzieci korzystały ze zjeżdżalni, jeździły na kucykach, a dorośli strzelali z wiatrówki. Atrakcyjne nagrody rozdane wśród publiczności (rower, kuchenka mikrofalowa) ufundowała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Bachorzewie i sołectwo Bachorzewo. Sołtys Wojciech Woźniak przeprowadził widowiskowe konkursy, a zabawę taneczną do późnych godzin wieczornych umilał zespół „Saxo Band”.

Tekst i fot.

Andrzej Korpalski



Starostowie dożynek Marta Jankowska i Cezary Kowalski z Bachorzewa



Wyjątkowo barwny orszak „Chalinianek”



Dumnie kroczy Ruszkowo, zwycięzca konkursu na najpiękniejszy wieniec tradycyjny



W korowodzie dożynekowym m.in. burmistrz Jacek Waśko, jego zastępca Marzena Niekraś (środkowy rząd), za nimi od lewej starosta Krzysztof Baranowski, poseł Zbigniew Sosnowski i wójt Fabianek Zbigniew Słomski



Laureaci konkursów sołeckich



Podwójny zwycięzca w kategorii tradycyjnej – sołectwo Ruszkowo



Małgorzata Badaczewska z Dobrzynia nad Wisłą wygrała rower, na zdj. z Karolem Kwiatkowskim, prezesem RSP Bachorzewo – fundatorem nagrody



Sołectwo Bachorzewo było współorganizatorem dożynek



Starsi strzelali z wiatrówki



Konkurencje sołeckie: ubijanie piany z jajek



A tutaj dmuchanie balonika w parach



Darmowe przejażdżki kucykami



Frekwencja dopisała



Triumfatorzy kategorii nowoczesnej – sołectwo Michałkowo



Jak widać świetnie bawiły się całe rodziny



Zabawa pod sceną się rozkręcała



ako pierwsze na scenie pojawili się „Chaliniarki”



Wszystkim bardzo podobał się występ debiutującego zespołu ludowego „Kujawioki” z Włocławka



Kuchenkę mikrofalową wygrała Sylwia Lubrant, na zdj. z sołtysem Bachorzewa Wojciechem Woźniakiem i Martą Jankowską



Najmłodsi bawili się z klaunami



Występ zespołu „Złoty Kłós” z Dobrzynia

Festyn z Tłuchowią

REKREACJA ➤ Przy okazji obchodów 15 sierpnia na stadionie gminnym w Tłuchowie odbył się piknik rodzinny



Organizatorzy imprezy, z prawej prezes Karol Kwieciński, z lewej Adam Sochocki z zarządu Tłuchowia



Mała Amelka zadziwiła fryzurą



Joanna Kalkszejn z córką Igą



Wspólnie bawili się Martyna i Marcel

Piłka nożna

Pech Wichra, blamaż sąsiadów

Porażkę z Ziemowitem Osięciny 2:3 zanotował Wicher Wielgie, a wręcz skompromitowała się Tłuchowia, przegrywając aż 1:10 z Lubienianką Lubień Kujawski.

Choć nie jest to wytłumaczenie, to trzeba powiedzieć, że terminarz nie jest łaskawy dla obu zespołów. Granie z beniaminkami (czyli drużynami, które awansowały z B-klasy) na samym początku sezonu jest szczególnie trudne, bo zespoły te z reguły w pierwszych kolejkach sprawdzają się najlepiej. Bolesnie przekonała się o tym szczególnie Tłuchowia Tłuchowo, która pojechała do Lubienia Kujawskiego na mecz z mistrzem B-klasy – Lubienianką. To spotkanie najlepiej przemilczeć, a z dziennikarskiego obowiązku należy odnotować porażkę naszej drużyny aż

1:10! Tłuchowia, co oczywiste, jest ostatnia w tabeli.

Dużo lepiej poczynił sobie w pierwszej kolejce Wicher Wielgie. Niestety, piłkarzom Pawła Bielickiego zabrakło konsekwencji i przegrali wygrany mecz. Wicher dobrze rozpoczął, bo w 25. minucie prowadzenie dał mu Patryk Laskowski. Gdy 6 minut później na 2:0 podwyższył błyszczący w sparingach Daniel Bułkowski, wydawało się, że piłkarze z Wielgiego przywiozą z trudnego terenu komplet punktów. Niestety, rywale zdobyli kontaktowego gola jeszcze w pierwszej połowie, po której było

2:1 dla Wichra.

Nasz zespół fatalnie rozpoczął drugą połowę. Gospodarze po trzech minutach wyrównali na 2:2, a po kolejnych trzech objęli prowadzenie 3:2. Mimo gry od 63. minuty z przewagą jednego piłkarza (czerwoną kartkę zobaczył jeden z zawodników Ziemowita), gościom nie udało się choćby wyrównać.

Porażka w pierwszej kolejce daje Wichrowi 9. miejsce w tabeli A-klasy.

W sobotę o godz. 16.00 Wicher będzie podejmować na boisku w Teodorowie Piasta Bądkowo.

(ak)

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny oraz Święto Wojska Polskiego w Tłuchowie połączyli z piknikiem rodzinnym. Na imprezę zaprosił klub piłkarski Tłuchowia. – Od lat co roku organizujemy to wydarzenie. Tego dnia odbywa się też festyn odpustowy przy kościele – mówi Karol Kwieciński, prezes Gminnego Zespołu Sportowego Tłuchowia Tłuchowo. – Jest wiele atrakcji dla dzieci. Dla dorosłych planujemy turniej siatkówki i oczywiście zabawę do późnej nocy.

Z godziny na godzinę stadion w Tłuchowie wypełniał się

coraz bardziej. – Przyszliśmy z synem, żeby się pobawił. Sami też pewnie potańczymy – mówi Ewa i Adam Sobierajscy. – Jestem z gminy Skępe, u nas jesteśmy przed dożynkami, więc dzisiaj można się zabawić się w Tłuchowie – dodaje Joanna Kalkszejn.

Na stadionie nie zabrakło typowo festynowych rozrywek dla najmłodszych i starszych. Dla mieszkańców Tłuchowa i okolic była to solidna zapowiedź gminnych dożynek, które odbędą się już w niedzielę, 23 sierpnia.

Tekst i fot. Andrzej Korpalski



Na zdj. Piotr Piekarski, Jan Krajewski, Katarzyna Szewczyk oraz Ewa i Klaudia



Ewa i Justyna oraz Pawełek, wszyscy z okolic Tłuchowa

Motocross

Wielkie ściganie już w niedzielę

W niedzielę, 23 sierpnia, odbędą się w Lipnie tradycyjne zawody motocrossowe. Przyjadą zawodnicy z całej Polski.

Zawody na lipnowskim torze to już tradycja. Impreza od lat cieszy się dużą popularnością, nie inaczej powinno być i tym razem. Będą to zawody z cyklu Mistrzostw Polski Strefy Północnej w kilku klasach. W kategoriach kobiet i mężczyzn nie zabraknie oczywiście reprezentantów klubu LKS Jastrząb Lipno. Zawodnicy walczyć będą o puchary: marszałka

województwa, starosty lipnowskiego, burmistrza Lipna oraz wójta gminy Lipno.

Organizatorem zawodów jest LKS Jastrząb Lipno, współorganizatorem MOSiR Lipno. Bilety wstępu: 5 zł normalny (z programem zawodów) i 3 zł ulgowy. Zawody odbędą się od godz. 12.00 na torze przy ul. Wyszynskiego.

(ak)

Mień liderem okręgówki

PIŁKA NOŻNA ➤ Efektowna wygrana 4:1 nad Wzgórzem Raciążek i wynik z pierwszej kolejki dają piłkarzom Mienia Lipno fotel lidera ligi okręgowej

**WZGÓRZE RACIĄŻEK
VS
MIEN LIPNO**

1 (0:2) 4

Gole

Serafin x2, Kleczkowski, Gołębiewski

Skład

Mień: Ziemiańczyk – Serafin, Dorsz, Gracyk (65' Cywiński), Gajda (46' Szychulski) – Lewicki, Markowski (85' Krasucki), Kleczkowski, Obermeyer, Szajgicki – Gołębiewski (78' Zaborowski).

Przypomnijmy, że na inaugurację Mień, po emocjonującym meczu, ograł u siebie 3:2 Kujawia-Ka Kowal. Zwycięskiego gola zdobył wówczas Lewicki. Tym razem podopieczni trenera Radosława Cymermana pojechali na boisko beniaminka okręgówki, Wzgórza Raciążek. Mecz mógłby się potoczyć inaczej, gdyby nie wysyp czerwonych kartek dla gospodarzy. Pierwszy z boiska już w 4. minucie wyleciał bramkarz Wzgórza Igor Wochna. Mień wykorzystał to po kilku minutach, gdy na 1:0 trafił Kleczkowski. W 40. minucie na 2:0 podwyższył Maciej Serafin

i takim wynikiem zakończyła się pierwsza połowa.

Brzemienna w skutkach była dla Wzgórza 51. minuta i to mimo zdobycia kontaktowego gola. Niemal w tej samej chwili sędzia wyrzucił z boiska dwóch kolejnych piłkarzy z Raciążka i Wzgórze niemal całą drugą połowę grało w ósemkę. To nie mogło skończyć się inaczej, jak zdecydowaną wygraną Mienia. Udokumentowały to trafienia Kamila Gołębiewskiego w 74. i ponownie Macieja Serafina w 87. minucie. Mień wygrał 4:1 i po dwóch kolejkach ma 6 punktów, bilans bramek 7:3 i jest



Maciej Serafin zdobył dwa gole

liderem tabeli.

W trzeciej kolejce lipnowianie podejmą także niepokonane Go-

pło Kruszwica, mecz w sobotę od godz. 16.00 na stadionie w Lipnie.

(ak), fot. archiwum

Piłka nożna

Dobre otwarcie Wisły

Zanim minęło 30 minut, Wisła Dobrzyń już prowadziła 3:0 w meczu pierwszej kolejki nowego sezonu A-klasy. Ostatecznie nasz zespół wygrał 4:2.



Mobilizacja przed meczem pomogła

**WISŁA DOBRZYŃ
VS
MGKS LUBRANIEC**

4 (3:1) 2

Gole

Jasiński, Habasiński, Bukowski, Zaborowski

Skład

Mień: Gitner – Juliusz Habasiński, Opalczewski, Piekarski (62' Białoskórski), Łabiszewski – Jasiński, Kwiatkowski, Zaborowski (72' Szklarczyk), Olewiński – Mateusz Habasiński, Bukowski (86' Pekrul).

Zaczęły się już rozgrywki piłkarskie na poziomie A-klasy, tym samym do rywalizacji przystąpiły trzy nasze drużyny. Jako pierwsi na murawę wybiegli piłkarze z Do-

brzynia i jako jedyni grali u siebie. Także jako jedyni byli faworytami spotkania i nie zawiedli. MGKS Lubraniec, z którym przyszło mierzyć się podopiecznym Jarosława Grzesiaka, to jeden z niżej notowanych zespołów A-klasy w poprzednim sezonie. Wisła miała kapitalny start. Już w drugiej minucie gry sędzia podyktował rzut karny za faul. Do piłki podszedł Damian Bukowski, ale jego strzał obronił bramkarz gości. Na szczęście skuteczną dobitką popisał się Patryk Jasiński i było 1:0. Na 2:0 Wisła podwyższyła już w 5. minucie, a gola bezpośrednio z rzutu rożnego zdobył Mateusz Habasiński.

W kolejnych minutach Wisła miała przewagę, goście w zasadzie nie istnieli. Strzelać próbował m.in.

Bukowski, ale nieskutecznie. Po jednej z nielicznych kontr okazji bramkową miał Lubraniec, ale wynik się nie zmienił. Zanim minęło pół godziny, było już 3:0, a przełamał się wreszcie Bukowski. To mogło odrobinę uspić Wisłę, a goście do przerwy zdobyli jednego gola. W 50. minucie na 4:1 trafił Dawid Zaborowski i stało się jasne, że Wisła zdobędzie komplet punktów. Rywale odpowiedzieli jeszcze jedną bramką. Wiślacy mimo kolejnych okazji nie podwyższyli prowadzenia i ostatecznie wygrali 4:2.

W sobotę Wisła u siebie rozegra drugi mecz. Rywalem będzie Ziemowit Osięciny. Spotkanie rozpocznie się o godz. 16.00.

Tekst i fot. (ak)



Mateusz Habasiński, jak słynny Kazimierz Deyna, strzelił z rożnego



Przy piłce młodszy z braci Habasińskich – Juliusz



Bramkarz rywali odbija piłkę po strzale Bukowskiego z karnego



Kibice mieli powody do zadowolenia

I Bieg Kikolski za nami

LEKKOATLETYKA ▶ W debiutującej w sobotę imprezie biegowej wystartowało 25 osób. Zwyciężyli Monika Wiśniewska i Damian Piernikowski

Biegacze ruszyli punktualnie o godz. 17.15. Trasa wiodła ulicami: Targowa, Kasztelańska, Nowa, Janusza z Kikoła, Wschodnia i Zbońskiego. Przy trzecim okrążeniu z ulicy Targowej uczestnicy wbiegli ulicą Kasztelańską, a na linię mety przy boisku sportowym. Triumfował torunianin.

– Czas 11.03 min. nie jest zły. Brałem już dzisiaj udział w dłuższym biegu we Włocławku, tam byłem trzeci. Zmęczenie nie dało się aż tak we znaki, by nie udało się wygrać – mówi Damian Piernikowski z Torunia. – Jestem półamotorem. Pracuję na pełen etat, a bieganiem zajmuję się po godzinach. Mój największy sukces to akademickie Mistrzostwo Polski. A tutaj w Kikole biegnę się rewelacyjnie. Można było nabrać przed-

kości i poczuć wiatr we włosach.

Drugie miejsce zajął Piotr Wiśniewski, trzeci był Sebastian Waśkiewicz. Szesnastą pozycję w ogólnej klasyfikacji zajęła kikolanka Monika Wiśniewska, co dało jej wygraną w kategorii pań. – To były moje pierwsze zawody tego typu. Czasem rekreacyjnie i dla siebie biegam. A tu od razu wygrałam kategorię żeńską. Dyśtans nie był długi, więc dałam radę. Jestem bardzo zadowolona – przyznaje. – Ogólnie gram w piłkę nożną.

Bieg wzbudził zainteresowanie zawodników i kibiców. Dopingujący stali w wielu miejscach na trasie, zagrzewając swoich znajomych. – Chcieliśmy święto Wojska Polskiego uczcić nie tylko mszą świętą rano. Zrodził się po-

mysł zorganizowania biegu i po pierwszej edycji możemy być zadowoleni. Mieliśmy zawodników z różnych stron. Myślę, że to nie ostatnia taka impreza – mówi Józef Predenkiewicz, wójt gminy Kikół.

Do biegu zgłosiło się 30 zawodników, wystartowało 25. Zwycięzcy dostali puchary, medale i czek na 150 zł. Zawodnicy z pozostałych miejsc podium puchary, medale i czek na 100 zł. Wszyscy uczestnicy odebrali z rąk wójta pamiątkowe dyplomy.

Po dekoracji wszyscy wspólnie bawili się na pikniku rodzinnym. Patronem medialnym wydarzenia był tygodnik CLI.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



Podium w kategorii mężczyzn, na zdj. z wójtem Predenkiewiczem



Druga była Anna Brzezińska



Finiszuje najlepsza z pań, Monika Wiśniewska z Kikoła



Puchar dla Damiana Piernikowskiego za zwycięstwo w zawodach



Do biegu zgłosiło się kilka pań



Bieg wystartował